ŚRODA |15|03|2023|

GAZETA OLSZTYŃSKA

136 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 2 214 NR 52 (21 004)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

PIERWSZE TAKIE TARGI

WOJSKO SIĘGA PO NOWOCZESNE FORMY REKRUTACJI PRZYSZŁYCH ŻOŁNIERZY. PO RAZ PIERWSZY MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ ORAZ CENTRALNE WOJSKOWE CENTRUM REKRUTACJI ORGANIZUJĄ WOJSKOWE TARGI SŁUŻBY I PRACY, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ TEŻ W OLSZTYNIE. BĘDZIE MOŻNA NA NICH ZOBACZYĆ MIĘDZY INNYMI POŁUDNIOWOKOREAŃSKĄ ARMATOHAUBICĘ K9 (NA ZDJĘCIU) I CZOŁG K2, KTÓRE NIEDAWNO TRAFIŁY NA WYPOSAŻENIE JEDNOSTEK 16 DYWIZJI ZMECHANIZOWANEJ. TARGI NA PEWNO ZAINTERESUJĄ WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SZUKAJĄ CIEKAWEJ PRACY, CHCĄ PODJĄĆ NOWE WYZWANIA W SWOIM ŻYCIU I ZOBACZYĆ NA ŻYWO PROFESJONALIZM ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO. \3

SPORT CODZIENNIE

DUŻO W TYM (BIAŁEGO) SZALEŃSTWA \21

PRZEZ PARYŻEM PLUSLIGA SIĘ ZMIENI \23

HOŁOWCZYC KATARU SIĘ NIE BOI \24

WALKA O WODĘ, WALKA O STAWKI \4

RATUSZ DZIŚ PRZEDSTAWI PLAN LIKWIDACJI „SZUBIENIC” \5

MNIEJ DZIECI TO MNIEJ NAUCZYCIELI? \7

NA EMERYTURZE NIE ZWALNIAJĄ TEMPA \12

LICEALIŚCI ŁĄCZĄ POKOLENIA \11

ISSN 0137-9127

9 770137 912033 11

eprasa.pl 01eaff7885

KS. FRANCISZEK BLACHNICKI ZOSTAŁ ZAMORDOWANY

Po niemal 35 latach powzięliśmy wiedzę o zabójstwie księdza Franciszka Blachnickiego; w jego najbliższe otoczenie wysłano dwójkę agentów komunistycznych służb, niedługo później nastąpiła śmierć księdza – wiemy, że to było zabójstwo – powiedział prezes IPN Karol Nawrocki.

Karol Nawrocki wraz z ministrem sprawiedliwości, prokuratorem generalnym Zbigniewem Ziobrą i dyrektorem Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zastępcą prokuratora generalnego, prok. Andrzejem Pozorskim, przedstawił wyniki śledztwa ws. śmierci księdza Franciszka Blachnickiego w 1987 roku.

„(...) dzisiaj wiemy, że ksiądz Franciszek Blachnicki został zamordowany 27 lutego 1987 roku. Tę wiedzę powzięliśmy po niemal 35 latach od śmierci tego wielkiego kapłana" – powiedział Karol Nawrocki.

Prezes IPN mówił, że ks. Blachnicki „był reprezentantem pierwszego pokolenia Polaków, którzy wychowywali się w wolnej, niepodległej II Rzeczpospolitej, tej II Rzeczpospolitej bronił już we wrześniu 1939 roku, a w czasie II wojny światowej był konspiratorem i więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych, w tym obozu Auschwitz". Przypomniał, że ks. Blachnicki przetrwał wojnę mimo niemieckiego wyroku śmierci, a po wojnie – powiedział Nawrocki – „przyszło mu się mierzyć z kolejnym systemem totalitarnym".

Jak ocenił, ks. Blachnicki był jednym z najbardziej represjonowanych przez system komunistyczny duchownych. „Był represjonowany administracyjnie, inwigilowany, poddawano go działaniom operacyjnym, dezinformacyjnym i dezintegrującym" – mówił prezes IPN, zwracając uwagę na przymusową emigrację ks. Blachnickiego w latach osiemdziesiątych.

Karol Nawrocki podkreślił, że działania wymierzone w ks. Blachnickiego okazały się nieskuteczne. „W wyniku gry operacyjnych i działań operacyjnych wydziału 11 MSW – a więc komunistycznego wywiadu – w jego najbliższe otoczenie wysłano dwójkę zdeterminowanych, perfidnych i doświadczonych agentów komunistycznych służb – małżeństwo państwa Gontarczyków, którzy mieli ostateczni zniszczyć księdza. Później nastąpiła śmierć – zabójstwo księdza Franciszka Blachnickiego. Wiemy już dzisiaj, że było to zabójstwo" – stwierdził Karol Nawrocki, który dodał, że ks. Blachnicki został zamordowany w czasach „świata zmieniającego się z totalitarnego na postkomunistyczny i posttotalitarny".

Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie

Ksiądz Franciszek Blachnicki był założycielem Ruchu Światło-Życie

Śmierć na obczyźnie

Po zakończeniu stanu wojennego ks. Franciszek Blachnicki nie mógł powrócić do Polski, ponieważ był poszukiwany listem gończym, a śledztwo z tego okresu formalnie zakończono dopiero w 1992 roku. W 1982 roku zamieszkał w ośrodku polskim Marianum w Carlsbergu. Zmarł nagle 27 lutego 1987 roku. Oficjalnie jako przyczynę śmierci podano zator płucny. W związku z podejrzeniem zabójstwa duchownego prokuratorzy IPN przeprowadzili ekshumację jego zwłok. Prowadzone od 2020 roku śledztwo doprowadziło do ustalenia, że ks. Franciszek Blachnicki został otruty.

Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu przypomina, że wywiad cywilny PRL, czyli Departament I MSW, umieścił w Carlsbergu, gdzie ks. Blachnicki tworzył m.in. Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów, dwóch agentów o pseudonimach „Yon" i „Panna".

Duchowny został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Oświęcimskim. W 1995 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

W 2015 roku papież Franciszek wydał dekret o heroiczności jego cnót. Od tego czasu jest określany w Kościele jako Czcigodny Sługa Boży.

Ruch Światło-Życie składał się z gałęzi młodzieżowej i rodzinnej nazywanej Domowym Kościołem, która powstała w 1973 roku. W 1974 roku było ich już 36. Obecnie gałąź rodzinna liczy ok. 44 tys. członków, w tym są 4652 kręgi, z czego blisko 500 to kręgi istniejące poza granicami Polski. Najwięcej jest ich w diecezjach katowickiej, warszawskiej i krakowskiej, a najmniej – w drohiczyńskiej i w elbląskiej.

Wspólnoty Domowego Kościoła istnieją w 20 państwach, m.in. w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Francji, Szwecji, Niemczech, Czechach, na Słowacji, we Włoszech, na Ukrainie, Białorusi, Litwie i w Kazachstanie. **ŹRÓDŁO: PAP**

PIERWSZE MIESZKANIE Z DWUPROCENTOWYM KREDYTEM

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie kredytu 2 proc. na zakup pierwszego mieszkania – poinformował na konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki.

Premier przypomniał programy już wprowadzone przez rząd, jak „Rodzina na swoim", „Mieszkanie plus", czy – jak powiedział – „taki program, który dzisiaj specjalnie przygotowaliśmy i został przyjęty na Radzie Ministrów po to, aby tych mieszkań po prostu były jak najwięcej i aby ludzi było na te mieszkania stać".

Projekt ustawy zakłada, że kredyt 2 proc. z dopłatą państwa będzie mogła uzyskać osoba do 45. roku życia; jeśli kredyt udzielany jest obojgu osobom prowadzącym gospodarstwo domowe, warunek wieku będzie musiała spełnić przynajmniej jedna z nich.

Zgodnie z projektem kredyt ma być udzielony tylko na pierwsze mieszkanie – osoby wchodzące w skład gospodarstwa domowego kredytobiorcy nie będą mogły mieć w dniu udzielenia kredytu ani w przeszłości mieszkania, ani domu, ani spółdzielczego prawa do lokalu lub domu.

Kwota „Bezpiecznego Kredytu 2 proc." nie będzie mogła przekroczyć 500 tys. zł albo – jeśli kredytobiorca prowadzi gospodarstwo domowe wspólnie z małżonkiem lub ma co najmniej jedno dziecko – 600 tys. zł. Wkład własny nie będzie mógł być wyższy niż 200 tys. zł.

Dopłata do rat będzie przysługiwała przez 10 lat, a kredyt będzie spłacany w formule stałych rat kapitałowych.

Przepisy mają wejść w życie 1 lipca.

ŹRÓDŁO: PAP

WAŻNA DATA

Rok temu (15 marca 2022 roku) Rosja wystąpiła z Rady Europy, tym samym przestając być jej członkiem. Wcześniej Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy bez głosu sprzeciwu przy trzech głosach wstrzymujących się w związku z inwazją Rosji na Ukrainę podjęło decyzję o wykluczeniu jej z szeregów tej organizacji.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Joanna Karzyńska
Mieszko Podolak
Artur Dryhynycz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 01eaff7885

PIERWSZE TAKIE TARGI WOJSKOWE

Wojsko sięga po nowoczesne formy rekrutacji przyszłych żołnierzy. Po raz pierwszy Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji organizują Wojskowe Targi Służby i Pracy, które odbędą się też w Olsztynie.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

To będzie okazja, żeby zobaczyć nowe czołgi czy armatohaubice, które dostali żołnierze 16 Dywizji Zmechanizowanej, jak też z pierwszej ręki się dowiedzieć, co oferuje armia oraz jakie są obecnie możliwości służby wojskowej. W Olsztynie i w 15 innych miastach w kraju odbędą Wojskowe Targi Służby i Pracy. Na pewno zainteresują wszystkich tych, którzy szukają ciekawej pracy, chcą podjąć nowe wyzwania w swoim życiu i zobaczyć na żywo profesjonalizm żołnierzy Wojska Polskiego.

— CHCEMY POKAZAĆ, ŻE WOJSKO POLSKIE TO ATRAKCYJNE, NOWOCZESNE MIEJSCE PRACY, GDZIE POTRZEBNI SĄ LUDZIE O RÓŻNYCH SPECJALNOŚCIACH I ZAINTERESOWANIACH. GWARANTUJEMY IM PRZY TYM ROZWÓJ OSOBISTY POPRZEZ SZKOLENIA I KURSY, MOŻLIWOŚĆ AWANSU ORAZ BRAK RUTYNY — PODKREŚLA WICEPREMIER MARIUSZ BŁASZCZAK, MINISTER OBRONY NARODOWEJ.

Targi odbędą się w dniach 17-18 marca 2023 r. (piątek – sobota) w godz. 9-18, a w Olsztynie w kompleksie koszarowym przy ul. Saperskiej 1.

— Po raz pierwszy Ministerstwo Obrony Narodowej oraz Centralne Wojskowe Centrum Rekrutacji organizują Wojskowe Targi Służby i Pracy, a centralne obchody odbędą się właśnie w Olsztynie — mówi płk Artur Lichończak, szef Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji Ośrodka Zamiejscowego w Olsztynie. — To pierwsze takie targi poświęcone promocji nowych form służby wojskowej, jakie dała ustawa o obronie Ojczyzny.

Jak podkreśla płk Lichończak, targi skierowane są do osób, które chcą coś zmienić w swoim życiu i związać swoje życie zawodowe z wojskiem. To propozycja dla zdecydowanych na służbę wojskową, jak i wciąż szukających pomysłu na swoją zawodową drogę.

BĘDZIE OKAZJA, ŻEBY POROZMAWIAĆ Z ŻOŁNIERZAMI, REKRUTERAMI I POZNAĆ ODPOWIEDZI NA NURTUJĄCE PYTANIA DOTYCZĄCE SPECYFIKI ZAWODU ŻOŁNIERZA, A TAKŻE ZŁOŻYĆ WNIOSEK O POWOŁANIE DO DOBROWOLNEJ ZASADNICZEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ LUB SŁUŻBY W WOJSKACH OBRONY TERYTORIALNEJ. SWOJĄ OFERTĘ PRZEDSTAWIĄ RÓWNIEŻ WSZYSTKIE UCZELNIE WOJSKOWE W POLSCE.

Jak dodaje płk Lichończak, targi wzbogacą pokazy najnowocześniejszego sprzętu i wyszkolenia żołnierzy. Będzie można zobaczyć nowoczesny sprzęt, m.in. koreańską armatohaubicę K9 Thunder, czołg K2, które niedawno trafiły na wyposażenie jednostek 16 DZ. Będzie okazja, żeby zobaczyć przeciwlotniczy zestaw rakietowy POPRAD, wyrzutnię rakietową WR-40 LANGUSTA, armatohaubicę KRAB, czołg Leopard 2A5, kołowy transporter opancerzony ROSOMAK czy wielozadaniowy śmigłowiec Black Hawk.

BĘDĄ TEŻ POKAZY DZIAŁAŃ ŻOŁNIERZY, ALE TEŻ WYSTĘPY ZESPOŁÓW, POKAZY MUSZTRY PARADNEJ CZY PREZENTACJE PIERWSZEJ POMOCY I MEDYCYNY POLA WALKI. NA STOISKU MEDYCZNYM CHĘTNI BĘDĄ MOGLI WYKONAĆ PODSTAWOWE BADANIA DIAGNOSTYCZNE.

Każdy będzie mógł spróbować chociażby swoich umiejętności strzeleckich. A na zakończenie, rzecz jasna, nie zabraknie kulinarnego hitu, czyli wojskowej grochówki.

Targi są otwarte, a wybierając się na nie, pamiętajmy o dokumencie tożsamości, bo dowód na pewno się przyda, gdyby przyszło nam składać wniosek o powołanie np. do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. Ta forma jest absolutnym hitem, cieszy się ogromnym zainteresowaniem, a już szczególnie na Warmii i Mazurach. Coraz więcej młodych ludzi z regionu decyduje się na związanie swego życia z mundurem, chce posmakować żołnierskiego chleba. Bo dziś co siódmy żołnierz powoływany do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej pochodzi z Warmii i Mazur.

Dowodem tego będzie przysięga wojskowa, którą w piątek podczas targów w Olsztynie złoży prawie 600 żołnierzy dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej i WOT. A żołnierze wypowiedzą słowa roty przysięgi wojskowej w obecności ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka.

W TYM ROKU SWOJĄ PRZYGODĘ Z WOJSKIEM ROZPOCZĘŁO JUŻ PRAWIE TYSIĄC OCHOTNIKÓW Z NASZEGO REGIONU. W MAJU ODBĘDZIE KOLEJNY TURNUS, NA KTÓRYM PODSTAWY ŻOŁNIERSKIEGO RZEMIOSŁA POZNA PONAD 600 KOBIET I MĘŻCZYZN. PO PRZYSIĘDZE WOJSKOWEJ ŻOŁNIERZE TRAFIĄ JUŻ NA 11-MIESIĘCZNE SZKOLENIE SPECJALISTYCZNE DO JEDNOSTEK, W TYM GŁÓWNIE 16 DZ.

Potem ci, którzy zadeklarują taką chęć, zostaną żołnierzami zawodowymi, bo niewielu rezygnuje. W tym roku będzie w sumie osiem 27-dniowych turnusów szkoleniowych. Popularność nowej możliwości służby wynika też z bardzo dobrych warunków, jakie oferuje armia. Otóż jeżeli kandydat wybierze dobrowolną zasadniczą służbę wojskową, to przechodzi przez dwa etapy służby. Pierwszy to szkolenie podstawowe w jednostce wojskowej lub w centrum szkolenia zakończone przysięgą. Drugi to 11-miesięczne szkolenie specjalistyczne w jednostce wojskowej. W okresie szkolenia żołnierz dostaje obecnie 4960 zł (w przypadku osób do 26. roku życia jest to kwota netto, bo osoby te są zwolnione z podatku dochodowego), ma prawo także do urlopu wypoczynkowego. Co istotne, na każdym etapie szkolenia można zrezygnować, ale — jak pokazują statystyki — niewielu odchodzi z wojska.

16DZ

Na targach będzie można zobaczyć południowokoreańskie armatohaubice K9, które są na wyposażeniu 1. Mazurskiej Brygady Artylerii. Targi odbędą się w dniach 17-18 marca (piątek – sobota) w godz. 9-18, a w Olsztynie w kompleksie koszarowym przy ul. Saperskiej 1

Służba wojskowa cieszy się coraz większym zainteresowaniem

Fot. Andrzej Mielnicki

Płk Artur Lichończak

eprasa.pl 01eaff7885

WALKA O WODĘ, WALKA O STAWKI

Olsztyńskie wodociągi złożyły wniosek o zmianę taryf za wodę i ścieki związane podwyżkami. Wody Polskie go nie zaakceptowały. Sprawa trafiła do prokuratury.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Opłaty za wodę i ścieki idą w górę. Aktualnie Wody Polskie są w trakcie taryfikacji, czyli ustalania nowych cen za wodę i ścieki. Podwyżki za wodę i odprowadzanie ścieków domagają się również olsztyńskie wodociągi. I tak jak co trzecia gmina w Polsce, złożyły wniosek do Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie o możliwość podwyżki, tłumacząc się m.in. rosnącą inflacją i wyższymi kosztami energii elektrycznej. Wniosek Olsztyna został odrzucony. I chociaż to dobra wiadomość dla mieszkańców, bo rachunki im nie wzrosną, to dla wodociągów już niekoniecznie. W podobnej sytuacji jest aż 376 tego typu spółek z całej Polski.

— Przedsiębiorstwa, których wnioski zostały odrzucone, procedowały o wzrost cen wody i ścieków średnio o ok. 4,5 zł netto. To dużo, ponieważ szacunki wskazują, że to miesięczna podwyżka tych kosztów aż o ok. 54 zł w przeliczeniu na przeciętną czteroosobową rodzinę, która zużywa ok. 3 metrów sześciennych wody na osobę. Tym samym koszt roczny tych rachunków wzrósłby o 650 zł. Patrząc z perspektywy kosztów, byłby to kolejny element, który dokłada się do funkcjonowania gospodarstwa domowego — wyjaśnia Paweł Rusiecki, wiceprezes Wód Polskich.

Olsztyńskie wodociągi, nie zgadzając się z odmową Wód Polskich, skierowały do Prokuratury Okręgowej w Białymstoku wniosek o objęcie nadzorem procesu zatwierdzania taryf.

— Spółka złożyła wniosek o korektę taryf, ale otrzymała odmowę. Tym samym organ regulacyjny blokuje urealnienie cen w sytuacji radykalnej zmiany warunków ekonomicznych. Nie działa w imieniu ani na rzecz branży, a wręcz przeciwnie — dąży do jej dekapitalizacji i degradacji. Działanie to nie chroni interesów odbiorców — twierdzi Anita Chudzińska, rzecznik prasowy PWiK w Olsztynie. — Regulator, odmawiając zatwierdzenia taryf, proponuje m.in. dotowanie wodociągów przez gminę, co nie jest właściwym rozwiązaniem, bo środki te pochodzą z podatków lokalnych płaconych przez każdego z mieszkańców. Za usługi wodociągów powinni płacić wyłącznie ci, którzy z nich korzystają. Podobnie jak w przypadku opłat za energię elektryczną, gaz czy paliwo.

fot. pixabay

PWiK w Olsztynie zauważa również, że brak podwyżki rachunków za wodę może wiązać się z widmem upadłości spółki. Dlaczego? Obecne stawki zostały zatwierdzone w 2021 roku i mają obowiązywać w latach 2021-2024. Wtedy jednak zakładano 3 proc. inflacji, która teraz wynosi ok. 17 proc. — Skumulowana inflacja z lat 2019-2025, na podstawie wskaźników Ministerstwa Finansów, to 50,89 proc. Ustalone przed ponad rokiem stawki są niewystarczające — podkreśla Anita Chudzińska.

Dochody rosną szybciej

Tylko w styczniu 2023 roku strata olsztyńskich wodociągów wyniosła 800 tys. zł. Spółka w 2023 roku będzie musiała również ponieść dodatkowe wydatki, które wyniosą co najmniej 17 mln zł. W przypadku wzrostu cen metra sześciennego o złotówkę PWiK w Olsztynie będzie miało przychód wystarczający na pokrycie bieżących rachunków wysokości ok. 15 mln zł rocznie. Gdyby taka podwyżka weszła w życie, nie powinna ona przekraczać 2,65 proc. przeciętnego przychodu rodziny w województwie warmińsko-mazurskim.

— Dochody mieszkańców województwa rosną dużo szybciej niż opłaty za wodę i ścieki. Zasady określone przez Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju dopuszczają, by 3 proc. dochodów rodziny było przeznaczane na opłatę za wodę i ścieki — przyznaje Anita Chudzińska. — Przez ostatnie 20 lat spółka zainwestowała ok. 500 mln zł. Teraz wytworzony majątek może ulec degradacji. Przed nami kolejne inwestycje, wymagane dostosowaniem się do nowelizowanych przepisów prawnych. Najpoważniejszą z nich jest zmiana metody napowietrzania oczyszczanych ścieków. Koszt na etapie projektu to ok. 97 mln zł. Tym samym może pojawić się problem z wypełnianiem przez Olsztyńskie Wodociągi ustawowego obowiązku, jakim jest zapewnienie dostawy wody o odpowiedniej jakości i pod odpowiednim ciśnieniem oraz ciągłość odbioru i oczyszczania ścieków.

ILE KOSZTUJE METR SZEŚCIENNY WODY?

ŚREDNIA CENA METRA SZEŚCIENNEGO WODY I ŚCIEKÓW DLA CAŁEGO WOJEWÓDZTWA — 10,50 ZŁ.

NAJWYŻSZA CENA — GMINA MIŁKI: 22,15 ZŁ ZA METR SZEŚCIENNY.

NAJNIŻSZA CENA — DZIAŁDOWO: 6,63 ZŁ ZA METR SZEŚCIENNY.

CENA DLA OLSZTYNA — 9,78 ZŁ ZA METR SZEŚCIENNY.

SPOTKANIE Z AUTORAMI NIEZWYKŁEJ KSIĄŻKI

W najbliższy czwartek Biblioteka Uniwersytecka zaprasza na spotkanie autorskie publikacji „24. WIERSZE UKRAIŃSKIE I POLSKIE" autorstwa Iryny Betko i Zbigniewa Chojnowskiego. Ta niezwykła książeczka składa się z 6 wierszy ukraińskich Iryny Betko, które Zbigniew Chojnowski przełożył na język polski, a także z 6 wierszy Zbigniewa Chojnowskiego, które Iryna Betko przetłumaczyła na język ukraiński. Pozycja zawiera także eseje obojga autorów, bibliografię literatury ukraińskiej po polsku oraz obrazy ikoniczne artysty malarza Georgija Snopkova. Teksty zawarte w książce dotyczą kultury, historii i współczesności Ukrainy oraz polsko-ukraińskich relacji.
Spotkanie: 16 marca, godz. 13:15, sala 116 (antresola), Biblioteka Uniwersytecka UWM w Olsztynie.

REKLAMA

BURMISTRZ MIŁAKOWA
informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej **http://bip.milakowo.eu** został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 15.03.2023 r. do dnia 05.04.2023 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy oraz do oddania w użyczenie.

60023opb1-a -P

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa „NARIE" w Morągu
ul. Warmińska 22, tel./fax 89 757 40 63, e-mail: smnarie@pro.onet.pl

ogłasza

przetarg w branży sanitarnej na czyszczenie kanalizacji bytowej w budynkach mieszkalnych będących w zasobach SMLW „NARIE".

Szczegółowe warunki przetargu (SWP) można uzyskać drogą elektroniczną po uprzednim telefonicznym zgłoszeniu. Uprawniony do kontaktów z oferentami, Włodzimierz Kircun, tel. 89 757 40 63 w. 41 w godz. 11:00-13:00. Oferty należy składać zgodnie z warunkami podanymi w SWP (pkt. VI).

Wadia w ustalonych wysokościach ujętych w SWP należy wpłacić na konto Spółdzielni **nr 95 1020 3613 0000 6402 0002 9017** w PKO BP o. Morąg do dnia **31.03.2023 r.** Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu.

123otzm-a -P

praca

OGŁOSZENIE O KONKURSIE NA STANOWISKO
Prezesa Zarządu Szpitala Miejskiego w Morągu Sp. z o.o. z siedzibą w Morągu

RADA NADZORCZA
spółki Szpital Miejski w Morągu Sp. z o.o. z siedzibą w Morągu
ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU SPÓŁKI.

Przedmiotem postępowania konkursowego jest wybór Prezesa Zarządu spółki, w której całość udziałów posiada Gmina Morąg, pod nazwą Szpital Miejski w Morągu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Morągu.

Zgłoszenia będą przyjmowane w terminie do dnia 31 marca 2023 r., do godziny 12.00 w siedzibie spółki Szpital Miejski w Morągu Sp. z o.o. (sekretariat), ul. Dąbrowskiego 16, 14-300 Morąg, lub listownie na podany powyżej adres (decyduje data wpływu).

Zgłoszenia złożone po upływie terminu określonego do ich przyjmowania nie podlegają rozpatrzeniu.

Szczegółowe informacje dotyczące konkursu umieszczone są na stronie szpitala **www.szpitalmorag.pl.**

Rada Nadzorcza
Szpitala Miejskiego w Morągu Sp. z o.o.
z siedzibą w Morągu

2323mozm-a -P

eprasa.pl 01eaff7885

RATUSZ JESZCZE DZIŚ PRZEDSTAWI PLAN LIKWIDACJI „SZUBIENIC"

Władze Olsztyna jeszcze dziś mają przedstawić wojewodzie, jak przygotowują się do usunięcia Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej. Jeszcze nie wiadomo, czy monument zostanie zburzony, czy tylko przeniesiony w inne miejsce i co powstanie w jego miejsce.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Olsztyński ratusz na razie nie komentuje decyzji o odrzuceniu odwołania złożonego przez miasto w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Prezydent Piotr Grzymowicz chciał, żeby minister zawiesił wydany przez wojewodę warmińsko-mazurskiego Artura Chojeckiego nakaz usunięcia pomnika z przestrzeni publicznej i zdjął z niego rygor natychmiastowej wymagalności.

— W tej chwili mogę jedynie potwierdzić, że dokumenty z ministerstwa faktycznie do nas dotarły — mówi Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza.

Rzeczniczka potwierdza także, że w środę mija termin przedstawienia przez miasto wojewodzie raportu z działań zmierzających do realizacji wydanego jeszcze w styczniu nakazu. To już drugi monit ze strony wojewody skierowany do władz miasta w tej sprawie.

Tydzień temu informowaliśmy o zastrzeżeniach władz Olsztyna dotyczących usunięcie pomnika z przestrzeni publicznej. Według urzędników olsztyńskiego ratusza usunięcie pomnika nie musi oznaczać jego zniszczenia, a to z kolei „wymaga tym staranniejszego opracowania technologii jego rozbiórki".

— Zleciliśmy projektantowi wykonanie kosztorysu takich działań i opracowanie projektu rozbiórki — poinformowała nas wówczas Marta Bartoszewicz.

Kolejne monity ze strony wojewody mają pomóc w ustaleniu, czy władze Olsztyna przygotowują się do wykonania nakazu likwidacji pomnika, czy też uchylają się od jego wykonania. W pierwszym przypadku to miasto zdecyduje, co dalej stanie się z pomnikiem, który jest jego własnością. Tu pojawiały się różne pomysły. Od przeniesienia monumentu na teren jednego z cmentarzy wojennych po przetransportowanie go do muzeum, gdzie służyłby jako przestroga przez rosyjskim totalitaryzmem.

W sytuacji, w której wojewoda uzna, że władze miasta nie wykonują faktycznych działań, których efektem ma być likwidacja pomnika, na miasto zostanie nałożona grzywna. Jeśli to nie przyniesie efektu, pomnik zostanie usunięty decyzją zastępczą wojewody, a samorząd dostanie do zapłacenia rachunek za jej wykonanie.

— W tej chwili zbyt wcześnie mówić o konieczności takiego działania — stwierdza Krzysztof Guzek, rzecznik prasowy wojewody warmińsko-mazurskiego.

W odpowiedzi na pierwszy monit wojewody władze miasta wskazały na problem związany z dużymi gabarytami pomnika. Według nich zlikwidowanie obiektu tak znacznych rozmiarów wymaga dochowania procedur wynikających z art. 28 Prawa Budowlanego, czyli m.in. pozwolenia na rozbiórkę, co wynika między innymi z konieczności zachowania procedur bezpieczeństwa.

Sam pomnik ma 13 metrów wysokości i waży 1200 ton. W listopadzie z pomnika zniknęły sierp i młot. Zostały skute na zlecenie władz miasta.

O decyzji ministra kultury „Gazeta Olsztyńska" poinformowała już we wczorajszym wydaniu. Przypomnijmy. Decyzje podpisane przez wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego kończą spekulacje, czy prezydentowi Olsztyna uda się uratować Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej przed usunięciem go z centrum Olsztyna. Władzom miasta nie przysługuje ani wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, ani skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego od decyzji ministra.

fot. Igor Hrywna

Pomnik sławiący armię sowiecką postawiono w centrum Olsztyna w 1954 roku

Wcześniej władze Olsztyna zaskarżyły do sądu administracyjnego opinię IPN, o którą wystąpił wojewoda, zanim zdecydował o wydaniu nakazu likwidacji pomnika. Zgodnie z informacją przekazaną władzom miasta przez wicepremiera Piotra Glińskiego zaskarżenie opinii nie przerywa biegu nakazu likwidacji pomnika ani nadanego mu rygoru natychmiastowej wymagalności.

— Podejmując decyzję odmowną i co do wstrzymania decyzji wojewody, i co do rygoru natychmiastowej wykonalności, resort kultury podniósł, że opinia IPN ma charakter pomocniczy, opiniotwórczy i choć była konieczna, to nie wiązała ona decyzji wojewody. Wojewoda samodzielnie, na podstawie obowiązujących przepisów, zdecydował w sprawie pomnika i resort kultury podtrzymał obie jego decyzje — wyjaśnia Krzysztof Guzek.

Próbowaliśmy sprawdzić, kiedy pomnik zostanie usunięty z przestrzeni publicznej Olsztyna. Harmonogramu usunięcia pomnika nie było w stanie przedstawić ani biuro prasowe ratusza, ani służby wojewody.

— Przepisy nie określają tego jednoznacznie — stwierdził Krzysztof Guzek, rzecznik prasowy wojewody. — Jednak rygor natychmiastowego wykonania oznacza działanie bez nieuzasadnionej zwłoki — dodał.

Obrońcy pomnika dłuta Xawerego Dunikowskiego podnoszą argument jego wysokiej, ich zdaniem, wartości artystycznej. Sam pomnik do sierpnia minionego roku był pod ochroną konserwatorską. Wówczas rozważano jego przeniesienie do Muzeum PRL-u W Rudzie Śląskiej. Ostatecznie do tego nie doszło, a pomnik decyzją ministra kultury stracił wpis na listę zabytków.

GENERATORY NADZIEI DOTARŁY NA UKRAINĘ

Wielu mieszkańców Ukrainy nie ma okresowo dostępu do prądu, ciepła czy bieżącej wody. Mieszkańcy miejscowości Popelnastie we wschodniej Ukrainie codziennie doświadczają takich problemów. Teraz pomagają im generatory z Gołdapi.

— Wspólnie, z pomocą ludzi dobrej woli i wielkich serc, wykonaliśmy misję specjalną. Pozyskanie generatorów i środków finansowych na ich zakup okazało się właśnie taką misją specjalną. Popyt na generatory prądu jest obecnie ogromny, i to nie tylko na Ukrainie. Generatory są uniwersalne i zostały wybrane na podstawie listy potrzeb przekazanej przez stronę ukraińską — mówi Wioletta Anuszkiewicz z Gołdapskiego Funduszu Lokalnego.

Generatory trafiły do instytucji samorządowych: ośrodka zdrowia, szkoły i innych. Mieszkańcy gminy Popelnastie, podobnie jak miliony Ukraińców, codziennie doświadczają problemów z ogrzewaniem i oświetleniem domów, komunikacją i brakiem możliwości używania sprzętów i urządzeń zapewniających posiłki i bezpieczeństwo.

— Przekazane generatory przynajmniej częściowo zabezpieczą potrzeby związane z prądem. Jeden z przekazanych generatorów trafił do miejsca specjalnego, tzw. punktu niezłomności, w którym mieszkańcy mogą w czasie przerw w dostawach prądu podładować swoje telefony. Punkt czynny jest całą dobę i są tam wszystkie podstawowe media: prąd, sieć komórkowa i internet, ogrzewanie, woda, apteczka — wyjaśniają wolontariusze z Gołdapi.

Na tym jednak nie koniec. Przedstawiciele Funduszu zbierają pieniądze na kolejne generatory. Jeden ufundował już powiat gołdapski. — Chcemy Wam zaproponować nabycie od nas płyty unikatowego zespołu Zorepad. Zespół na płycie wystąpił w składzie: Janina Płatosz, Genowefa Kudryk, Irena Hukowicz, Stefania Urbańska i Tomasz Kardel. Na płycie znajdziecie piosenki ukraińskie, m.in. „Za lasem, za lasem", „Pokochał mnie chłopak", „Cisza nad rzeką" i tytułowa „Zorepad". Dochód z płyty będzie przekazany na pomoc osobom pozostającym na Ukrainie — zachęcają pomysłodawcy akcji.

Fot. Fb/Gołdapski Fundusz Lokalny

Zbiórkę pieniędzy na generatory prowadzą wspólnie Stowarzyszenie Gołdapski Fundusz Lokalny i Grupa Obywatelska Gołdap – dobro wspólne.

GFL, TOM

eprasa.pl 01eaff7885

BASEN ODZYSKA DAWNY BLASK?

Około 71 mln zł brutto ma kosztować rewitalizacja byłego największego otwartego kąpieliska w Europie. Miasto właśnie ogłosiło przetarg na wykonawcę robót. Byłe kąpielisko miejskie przy ul. Spacerowej ma zostać zrewitalizowane na postawie zaktualizowanej dokumentacji projektowej architektów z Gliwic z 2017 roku. Sprawdzamy, jak szczegółowo ma wyglądać ta inwestycja.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

fot. AP

Basen przy ul. Spacerowej został zamknięty w 2012 r. po interwencji sanepidu w sprawie zanieczyszczonej wody. Od tamtego czasu obiekt niszczeje

W ubiegłym roku elbląski samorząd otrzymał wstępną promesę w ramach drugiej edycji rządowego programu Polski Ład opiewającą na 65 mln zł. Była to odpowiedź na złożony wniosek o pozyskanie środków na rewitalizację kąpieliska miejskiego. Miasto właśnie ogłosiło przetarg na wykonawcę robót. Przedmiotem zamówienia jest wykonanie robót budowlanych polegających na rewitalizacji kąpieliska miejskiego i budowie otwartego basenu miejskiego wraz z towarzyszącą infrastrukturą przy ul. Spacerowej. Zakres zamówienia obejmuje m.in. rozbiórkę starej niecki i wykonanie nowych niecek basenowych wraz z technologią uzdatniania wody. Projekt przewiduje też wykonanie dwóch boisk do siatkówki plażowej oraz boiska do kometki, budowę placu zabaw dla dzieci i wykonanie plaży.

Mają zawitać też budynki z zapleczem basenowym i gastronomicznym oraz budynek z zapleczem technicznym, droga dojazdowa. Istniejący obok parking CRW Dolinka ma zostać rozbudowany, a cały obiekt ma zostać dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Szacuje się, że cała inwestycja pochłonie około 71 mln zł. Wszystko na podstawie zaktualizowanego projektu z 2017 roku wykonanego przez firmę Architekci PL z Gliwic, która wygrała konkurs ogłoszony w 2016 roku przez elbląski ratusz.

Niestety trudna sytuacja gospodarcza elbląskiego samorządu, inflacja i znaczący wzrost robót budowlanych wymusiły konieczność wprowadzenia zmian w posiadanej dokumentacji. Niezbędne okazało się zoptymalizowanie kosztów inwestycyjnych i eksploatacyjnych. Ostateczne rozwiązania projektowe miały uwzględniać wysokość środków, które zostały zabezpieczone na realizację tego zadania.

Jak ma wyglądać rewitalizacja?

Przeglądamy zaktualizowany projekt i porównujemy go do tego z 2017 roku. Co się zmieniło? Zrezygnowano ze sztucznej fali, czyli jednej z największych atrakcji poprzedniego projektu, zmniejszono rwącą rzekę i ogólną powierzchnię lustra wody do około 2 tys. mkw.

Jak zatem dokładnie ma wyglądać ta inwestycja?

Zaprojektowano nieckę basenową ze stali nierdzewnej oraz brodzik dla dzieci (wodny plac zabaw) i brodzik dla osób niepełnosprawnych.

Główna niecka basenowa ma być podzielona na dwie strefy i pełnić funkcję rekreacyjną z atrakcjami basenowymi oraz funkcję pływacką ze strefą torów do pływania i rwącą rzeką. Powierzchnia lustra wody niecki basenu wielofunkcyjnego ma wynosić 1739,3 mkw. i mieć zmienną głębokość w zakresie od 0 do 180 cm oraz posiadać nieregularny kształt. Atrakcje, które mają być dostępne w części rekreacyjnej, to m.in. ławeczki i leżanki rurowe z masażem powietrznym, masaże karku, gejzery wodne, siatka do wspinaczki i grzybek wodny.

Zaplanowano, aby powierzchnia lustra wody niecki brodzika dla dzieci miała 251,5 mkw. i okrągły kształt. Głębokość basenu ma być zmienna i mieścić się w zakresie od 0 do 30 cm. Atrakcje wodne przewidziane w basenie dla dzieci to m.in. armatki wodne, tunel z kręgów, palmy i zjeżdżalnie w kształcie muchomora i żyrafy.

Niecka brodzika dla niepełnosprawnych to tzw. niecka przejściowa, która ma mieć powierzchnię 6 mkw. i prostokątny kształt.

W budżecie miasta na 2023 rok zapisano, że realizacja omawianej inwestycji ma potrwać do 2025 roku. Przyjęto w nim też, że rewitalizacja kąpieliska będzie kosztowała 73,7 mln zł. W tegorocznym budżecie na realizację tego zadania zabezpieczono środki własne w wysokości 1,4 mln zł.

Termin składania ofert mija 18 kwietnia. Wyłoniony wykonawca inwestycji będzie miał 20 miesięcy od dnia podpisania umowy na realizację tego przedsięwzięcia.

Kiedyś był największy w Europie

Basen wybudowany w 1934 roku przy ul. Spacerowej z powierzchnią równą około 3,5 hektara należał do największych i najstarszych tego typu obiektów w Europie. W swojej historii pełnił wiele funkcji, łącznie ze zbiornikiem retencyjnym chroniącym miasto. Przez lata otwarcie basenu przy ul. Spacerowej było znakiem, że w Elblągu rozpoczęły się wakacje. Jeszcze w latach 90. obiekt przeżywał prawdziwe oblężenie. Kąpielisko przetrwało zmianę ustroju, ale przegrało z czasem. Z każdym rokiem nieremontowany obiekt coraz bardziej odbiegał od współczesnych standardów. Nadal gromadził amatorów kąpieli wodnych, ale wypoczynek w tym miejscu był coraz mniej przyjemny, a perełka wśród kąpielisk Europy przedstawiała sobą coraz smutniejszy obraz. Odkrytym basenem coraz częściej interesował się sanepid ze względu na sinice, które pojawiały się w wodzie kąpieliska. Władze miasta nie znalazły pieniędzy na ratunek basenu i ostatecznie zamknięto go w 2012 roku po interwencji sanepidu w sprawie zanieczyszczonej wody. Od tej pory nieużywany popadał w ruinę.

PONAD 30 TYS. ZŁ ZA TO, BY SPRAWDZIĆ, CO MYŚLĄ MIESZKAŃCY

O czym? O przyszłości portu. Elblążanie odpowiedzą wkrótce na jedno ważne pytanie, jego opracowania ma się podjąć firma z Gdańska. Wyniki głosowania jeszcze w maju.

fot. kk

Podczas konferencji w Urzędzie Miejskim w Elblągu sekretarz miasta i przewodniczący zespołu, który ma pomóc prezydentowi poznać opinie mieszkańców na temat przyszłości elbląskiego portu, Artur Zieliński, poinformował, że firma, która ma przeprowadzić badania sondażowe, została już wybrana. Ich cel to poznanie opinii mieszkańców i mieszkanek miasta na temat przyszłości elbląskiego portu.

Pytanie dotyczyć ma tego, czy port w Elblągu powinien zostać portem samorządowym, czy państwowym. Wykonawcą zadania wybrana została firma z Gdańska, koszt jego przeprowadzenia to 33 tysięcy złotych brutto. Firma ma opracować jedno pytanie, na które elblążanie i elblążanki będą mogli odpowiedzieć, wypełniając papierowy lub internetowy formularz, lub poprzez sondę telefoniczną. Jak poinformował prezydent Witold Wróblewski, do 30 maja powinniśmy poznać wyniki badania.

W poniedziałkowej konferencji w Urzędzie Miejskim w Elblągu, poza Arturem Zielińskim, Witoldem Wróblewskim i dwoma wiceprezydentami, uczestniczyli również senator Jerzy Wcisła oraz posłowie: Jacek Protas i Zbigniew Ziejewski.

Zbigniew Ziejewski poinformował, że jeszcze nie znając planów prezydenta Wróblewskiego dotyczących zbadania opinii elblążan i elblążanek, rozmawiał z przewodniczącym sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i, jak ustalili, jeszcze w kwietniu, podczas posiedzenia wspomnianej Komisji, poruszony ma zostać temat elbląskiego portu.

Ziejewski chce poznać jasne stanowisko rządu w sprawie m.in. pogłębienia 900-metrowego odcinka toru wodnego prowadzącego do portu w Elblągu.

Jak zauważa Ziejewski, sprawa jest pilna, a elbląski port nie może czekać przez kolejne miesiące i lata na podjęcie działań, które mogą przyczynić się do rozwoju gospodarki i turystyki w Elblągu dzięki nowemu kanałowi żeglugowemu przez Mierzeję Wiślaną.

KK

eprasa.pl 01eaff7885

MNIEJ DZIECI, TO MNIEJ NAUCZYCIELI?

Zmniejszona liczba uczniów oznacza zwolnienia nauczycieli? Niewykluczone. Sęk w tym, że wielu z nich, zanim otrzyma wypowiedzenie, z własnej woli może podjąć trudną decyzję o rezygnacji z pracy z młodzieżą.

Według szacunków pomiędzy rokiem szkolnym 2022/2023 a 2030/2031 liczba dzieci w wychowaniu przedszkolnym zmniejszy się o 322 tys., tj. o 22 procent. Od roku szkolnego 2027/2028 liczba uczniów szkół podstawowych będzie stopniowo się zmniejszać (o ok. 169 tys. w ciągu 4 lat). Największy spadek liczby uczniów w szkołach ponadpodstawowych w stosunku do roku szkolnego 2023/2024 będzie widoczny w roku szkolnym 2027/2028. Liczba uczniów wyniesie wówczas ok. 1,5 miliona, co oznacza spadek liczby uczniów szkół ponadpodstawowych względem roku szkolnego 2023/2024 o ok. 16 procent (280 tys. uczniów mniej).

— Na liczbę potrzebnych w przyszłości nauczycieli mają wpływ różne czynniki, np. spadek liczby urodzeń, wpływ reform strukturalnych w systemie oświaty, liczba szkół, fluktuacje w liczbie uczniów przechodzących przez poszczególne etapy edukacji, zmiany w podstawach programowych i ramowych planach nauczania. Część z tych czynników jest trudna do precyzyjnego prognozowania w dłuższym horyzoncie czasowym — wylicza Dariusz Piontkowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki. I dodaje, że „uwzględniając trendy w zakresie urodzeń dzieci z lat wcześniejszych, nie ulega wątpliwości, że w konsekwencji za kilka lat nastąpi znaczne zmniejszenie się liczby uczniów w szkołach ponadpodstawowych oraz dzieci w wychowaniu przedszkolnym".

— Należy też pamiętać, że obecnie w polskim systemie oświaty kształci się ok. 200 tys. dzieci i uczniów uchodźców z Ukrainy. W chwili zakończenia konfliktu zbrojnego można przypuszczać, że znaczna część z nich wróci na Ukrainę, pogłębiając tempo spadku liczby uczniów w polskim systemie oświaty oraz ograniczając zapotrzebowanie na nauczycieli — podkreśla przedstawiciel resortu edukacji.

Na razie jednak – wedle danych z barometru zawodów na 2023 rok – na Warmii i Mazurach może zabraknąć nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących w powiatach oleckim, kętrzyńskim, mrągowskim, ełckim, ostródzkim, nowomiejskim, działdowskim oraz lidzbarskim. Z kolei zapotrzebowanie na nauczycieli nauczania wczesnoszkolnego może być widoczne w powiatach lidzbarskim, kętrzyńskim, giżyckim, oleckim. Co ważne, w żadnym z miast i powiatów regionu nie prognozuje się „nadwyżki" nauczycieli.

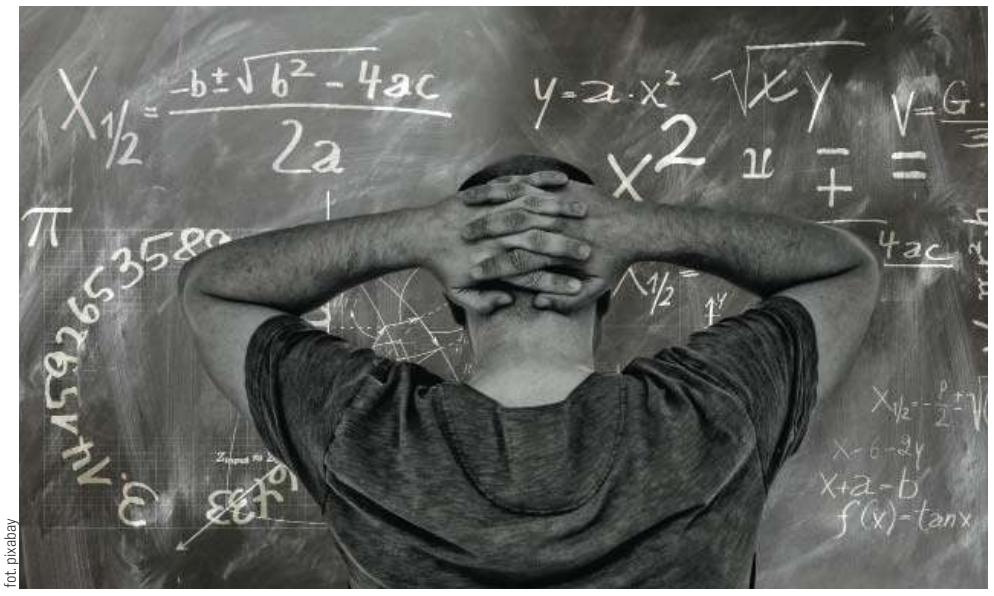
fot. pixabay

Uczniów w polskich szkołach będzie coraz mniej

— W szkołach nie ma nadmiaru nauczycieli. My, nauczyciele, cały czas jesteśmy na świeczniku. Musimy spełniać oczekiwania dyrektorów, kuratorium, rodziców i nawet uczniów. Pojawia się pytanie, ile będziemy jeszcze czekać, by powiedzieć „koniec". Z jednej strony słyszymy, że nie ma dla nas pieniędzy, bo „za mało pracujemy", z drugiej, że jakieś zwolnienia będą. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni, nie jest to żadna dla nas nowina — stwierdza Tomasz Branicki, prezes oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Olsztynie. I podkreśla, że nauczyciele nie będą czekać na zwolnienia, tylko jeśli nie będzie godnych wynagrodzeń, to sami odejdą z zawodu, by gdzie indziej zarabiać więcej.

Z kolei wiceminister Piontkowski przypomina, że w roku 2022 podjęto inne działania na rzecz zwiększenia wynagrodzeń nauczycieli, niezależnie od zmian systemowych statusu tej grupy zawodowej. Od 1 maja 2022 r. pensje nauczycieli wzrosły o 4,4 procent, a regulacje, które weszły w życie 1 września 2022 r., zapewniły znaczny wzrost wynagrodzeń nauczycieli, którzy nie uzyskali jeszcze stopnia nauczyciela mianowanego. Ponadto, w związku ze skróceniem okresu, po przepracowaniu którego nauczyciel będzie mógł uzyskać stopień nauczyciela mianowanego, z 6 lat do 4 lat, o 2 lata zostanie również przyspieszone przeszeregowanie płacowe nauczyciela.

W roku bieżącym, zgodnie z ustawą budżetową na rok 2023, kwota bazowa dla nauczycieli od 1 stycznia 2023 r. wynosi 3 981,55 zł i gwarantuje wzrost średniego wynagrodzenia nauczycieli o 7,8 procent w porównaniu do wynagrodzeń obowiązujących od 1 września 2022 r. Wraz ze wzrostem średniego wynagrodzenia nauczycieli zostaną również zwiększone minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli oraz dodatki zależne od wynagrodzenia zasadniczego. **RAZ**

ROWEREM WOKÓŁ WIELKICH JEZIOR

Mazurska Pętla Rowerowa ma być gotowa latem tego roku. Pełne oznakowanie ma powstać już wiosną. Ponad 300 km malowniczej trasy rowerowej wraz z infrastrukturą wspierającą rowerzystów umożliwi poznanie Mazur z perspektywy dwóch kółek.

Choć realizacja Mazurskiej Pętli Rowerowej jeszcze trwa, to już dziś można korzystać z wielu odcinków trasy. W niektórych miejscach trwa budowa Miejsc Obsługi Rowerzystów czy montaż wież widokowych.

Miejsce Obsługi Rowerzystów powstało już w Giżycku – przy wyjeździe z miasta w stronę Wilkas, a także w Rynie. Obecnie dwa takie miejsca budowane są w Pozezdrzu (powiat węgorzewski): pierwsze w centrum wsi, przy kompleksie Orlik 2012 i blisko dawnej Kwatery Himmlera, drugie przy plaży nad jeziorem. Rozpoczęła się również budowa MOR-u w Wilkasach w pobliżu amfiteatru nad jeziorem Niegocin. Prace trwają także przy budowie wieży widokowej w Giżycku – obok wzgórza św. Brunona (widok na jezioro Niegocin i Giżycko). Wszystkie wieże na trasie MPR będą zrealizowane według jednej koncepcji architektonicznej.

— Na dziś wybudowano 90 procent ścieżek, 60 procent MOR-ów i wież widokowych. Pełne oznakowanie gotowe będzie wiosną 2023 roku, a zakończenie prac budowlanych i zakończenie całego projektu planowane jest na lato 2023 roku — informuje wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego Marcin Kuchciński na swoim profilu społecznościowym.

Fot. ugg.pl

Trwa budowa Miejsca Obsługi Rowerzystów w Wilkasach nad jeziorem Niegocin

Mazurska Pętla Rowerowa to wspólne przedsięwzięcie wszystkich gmin i powiatów należących do Stowarzyszenia Wielkie Jeziora Mazurskie 2020, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Zarządu Dróg Wojewódzkich oraz nadleśnictw z Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Całkowita wartość inwestycji to 81,5 mln zł, z czego dofinansowanie ze środków unijnych to 47,1 mln zł.

Na ponad 300 km malowniczej trasy rowerowej wraz z infrastrukturą wspierającą rowerzystów znajdziemy informacje o lokalnych atrakcjach turystycznych, ciekawych wydarzeniach oraz miejscach cennych przyrodniczo. Na północy Mazurska Pętla Rowerowa połączy się ze Wschodnim Szlakiem Green Velo (najdłuższą tego rodzaju trasą w Polsce).

Przebieg trasy Mazurskiej Pętli Rowerowej oparty został o oś Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich, unikatu na skalę europejską ze względu na jeden z najdłuższych systemów jezior i kanałów. Całość pętli będzie liczyć ok. 310 km, a jej realizacja podzielona jest na dwa etapy.

Etap pierwszy to 293 km (drogi gminne, powiatowe oraz tereny leśne). Ten etap zakłada budowę 50 km wydzielonych ścieżek rowerowych, remonty 16 km istniejących dróg, oznakowanie 250 km dróg gminnych, powiatowych oraz leśnych, budowę 18 Miejsc Obsługi Rowerzystów, budowę 9 wież widokowych. Etap drugi przedsięwzięcia obejmuje drogi krajowe i wojewódzkie (17 km). **KT**

eprasa.pl 01eaff7885

W KOŚCIELE EWANGELICKIM W WEJSUNACH POWSTAŁO MUZEUM

W Wejsunach, w powiecie piskim, powstało Muzeum Miniatur i Tradycji Ewangelickiej. Jego założycielem jest Parafia Ewangelicko-Augsburska w Piszu. Muzeum mieści się w budynku wejsuńskiego kościoła ewangelickiego (empory i wieża kościelna).

Muzeum zostało zarejestrowane przez Ministra Kultury Narodowej i Dziedzictwa Narodowego oraz wpisane do wykazu muzeów prowadzonego przez MKiDN. Zgodnie z zatwierdzonym regulaminem zadania muzeum obejmują gromadzenie, przechowywanie, konserwowanie, udostępnianie i upowszechnianie zbiorów w zakresie historii mazurskich kościołów i kaplic ewangelickich, w szczególności Powiatu Piskiego oraz dziedzictwa kulturowego ewangelików mazurskich obecnego regionu warmińsko-mazurskiego. Zakres gromadzonych zbiorów obejmuje lata 1525-1945.

fot. Parafia Ewangelicko-Augsburska w Piszu

Muzeum Miniatur i Tradycji Ewangelickiej w Wejsunach gromadzi w szczególności miniatury drewniane dawnych kościołów ewangelickich, elementy wyposażenia kościołów ewangelickich, kaplic, domów modlitwy (naczynia liturgiczne, chrzcielnice, ołtarze, ambony), zbiory starych druków (śpiewniki, egzemplarze Biblii, postylle, księgi rodów), historyczną literaturę związaną z tradycją i duchowością ewangelicką Mazurów oraz dokumentację historyczno-techniczną dotyczącą gromadzonych zbiorów.

— Aktualnie w zasobach muzeum znajduje się 12 drewnianych miniatur dawnych kościołów ewangelickich Powiatu Piskiego, naczynia liturgiczne, śpiewniki, postylle, księgi rodzin, zabytkowa chrzcielnica z piaskowca z dawnego kościoła ewangelickiego w Ukcie — wymienia ks. Marcin Pysz, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Piszu. — Ważnym elementem działalności Muzeum będzie również organizowanie spotkań i prelekcji dla dzieci i młodzieży szkół Warmii i Mazur oraz popularyzowanie wiedzy o tradycji ewangelickiej Mazur. Muzeum będzie czynne od poniedziałku do soboty. Aktualnie parafia organizuje wystawę stałą oraz przygotowuje wnioski o dotację na przystosowanie wieży kościoła pod działalność muzealną — dodaje.

Proboszcz zapewnił także, że w najbliższych planach parafii jest opracowanie pieczęci oraz logotypu muzeum. — Serdecznie zapraszamy do współpracy. Więcej informacji o muzeum będzie wkrótce dostępne na stronie internetowej: www.wejsuny.eu — mówi ksiądz Pysz.

Jak dodaje, projekt wspierają Ewangelickie Stowarzyszenie Betel, Powiat Piski oraz Kreisgemeinschaft Johannisburg.

ELŻBIETA ŻYWCZYK

WĘGLA NIE ZABRAKŁO. CO Z JEGO NADMIAREM?

Dystrybucja węgla po preferencyjnych cenach, którą mogły wprowadzić gminy, nie tylko poprawiła dostęp do opału dla mieszkańców, ale spowodowała też, że na składach zalegają nadmiary tego paliwa. Rząd ma pomysł, jak ich nie zmarnować.

Do systemu dystrybucji węgla na preferencyjnych cenach przystąpiły niemal wszystkie gminy w Polsce. Od początku okresu grzewczego do odbiorców trafiło już około 1,8 miliona ton węgla. Miedzy innymi na Warmii i Mazurach. Cena węgla dystrybuowanego przez Górowo Iławeckie jest jedną z najtańszych w regionie. Według portalu ciepło.gov.pl tańszy jest węgiel jedynie w gminie Ruciane-Nida.

— W Górowie niestety nie ma hurtowego składu opału, więc do ceny zakupu, która wynosi 1500 zł, doliczyliśmy koszt transportu węgla z Braniewa – 50 zł od tony. Mieliśmy oferty z różnych firm, ale za każdym razem zakładały one maksymalną bądź zbliżoną do maksymalnej marży – około 500 zł. W konsekwencji węgiel dla mieszkańca kosztowałby blisko 2000 zł — mówi Jacek Kostka, burmistrz Górowa Iławeckiego.

Jak dodaje, dlatego właśnie samorząd podjął decyzję, że zajmie się sam jego dystrybucją. — Wymagało to nieco pracy, ale dysponujemy sprzętem oraz pracownikami. Dzięki temu koszt tony węgla wyniósł zaledwie 1550 zł — podkreśla burmistrz.

Do początku marca w Górowie Iławeckim węgiel od gminy kupiło blisko 100 gospodarstw domowych. W sumie z zakontraktowanych 200 ton zawieziono do mieszkańców już blisko 160. Zamawiane są różne ilości – od 0,5 tony do 3 ton.

— Węgiel dowozimy na bieżąco. Ze względu na zmniejszające się zainteresowanie ostatnie transporty ze składu zamawialiśmy po wpłaceniu pieniędzy na rachunek miasta. Dlatego też 100 procent węgla trafia do prywatnych domów — podkreśla Jacek Kostka.

Nie we wszystkich samorządach tak to zorganizowano. Z danych Ministerstwa Aktywów Państwowych wynika, że do końca sezonu grzewczego pozostało do dostarczenia jeszcze około miliona ton surowca.

Dlatego Karol Rabenda, podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, zapowiedział, że planowane są zmiany w przepisach, które uelastycznią cały proces dystrybucji węgla, tak by paliwo nie pozostawało w gminach. Szczegółowe rozwiązania zostaną przedstawione podczas posiedzenia komisji wspólnej rządu i samorządu.

— Zaproponujemy gminom, by węgiel, który pozostanie, mogły wykorzystać na potrzeby własne lub odsprzedać go samorządom sąsiednim — mówił.

W sytuacji, kiedy węgiel pozostanie na składowiskach, rząd chce po okresie grzewczym wydłużyć sprzedaż surowca. Będą mogły go kupić osoby do tego uprawnione. Decydować wtedy będzie kolejność zgłoszeń.

— Każdy, kto zechce zrobić zapas na przyszły sezon grzewczy, będzie mógł z tego skorzystać. Chcemy wydłużyć do końca czerwca sprzedaż surowca, który pozostanie w gminach — podsumował wiceminister.

RAZ

POGRANICZNICY ROZBILI PAPIEROSOWY GANG

Funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego i Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej oraz Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Celno-Skarbowego rozbili zorganizowaną grupę przestępczą, zajmującą się produkcją nielegalnych papierosów. Zabezpieczono krajankę i papierosy o szacunkowej wartości 9,5 mln złotych. Na gorącym uczynku zatrzymano 5 osób, w tym 41-letniego szefa grupy.

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Grzechotkach i KAS w hali produkcyjnej ujawnili ponad 1,3 mln sztuk papierosów i 10 384 kg tytoniu.

Gdyby towar trafił na polski rynek, Skarb Państwa straciłby ponad 12 mln zł. W trakcie działań mundurowi zabezpieczyli dwie profesjonalne linie technologiczne do produkcji „lewych" papierosów, agregat prądotwórczy, 4 maszyny do wytwarzania wyrobów tytoniowych, suszarnię bębnową, maszyny do cięcia tytoniu, sprężarki. Ujawniono również opakowania do papierosów, folię aluminiową, rolki papieru, filtry do papierosów, a także ponad 330 kg pyłu tytoniowego.

Kompletne linie technologiczne w ciągu minuty mogły wyprodukować do 2,2 tys. sztuk papierosów. W ciągu doby było to od 1,4 mln do 2 mln papierosów.

Liderowi grupy grozi do 10 lat pozbawienia wolności. (PAP)

AGNIESZKA LIBUDZKA

eprasa.pl 01eaff7885

OTWARTO PIERWSZĄ WIRTUALNĄ STRZELNICĘ

W tej pracowni uczniowie z klas o profilu wojskowym będą zdobywać strzeleckie umiejętności i ćwiczyć oko. To pierwsza taka wirtualna strzelnica w powiecie ostródzkim.

W Zespole Szkół Zawodowych im. Sandora Petofi w Ostródzie otwarto uroczyście pierwszą w powiecie wirtualną strzelnicę. Będzie służyć uczniom, którzy tu będą szlifować swoje strzeleckie umiejętności. W ostródzkim Petofim od kilku lat istnieje klasa o profilu wojskowym prowadzona przy wsparciu Ministerstwa Obrony Narodowej. Daje to uczniom możliwość uzyskania konkretnych korzyści, takich jak: możliwość odbycia skróconej służby przygotowawczej, pozostanie żołnierzem rezerw osobowych Sił Zbrojnych RP czy wstąpienie do czynnej służby wojskowej. Przy aplikowaniu na wyższe uczelnie wojskowe absolwent uzyskuje też dodatkowe punkty w procesie rekrutacji. Klasa ta zostaje teraz zastąpiona Oddziałem Przygotowania Wojskowego, prowadzonym w Liceum Ogólnokształcącym nr II w ZSZ w Ostródzie.

W uroczystym otwarciu strzelnicy, które prowadził dyrektor szkoły Henryk Rybacki, udział wzięli m.in.: warmińsko-mazurski kurator oświaty Marek Krzysztof Nowacki, dowódca 20 Bartoszyckiej Brygady Zmechanizowanej płk Tomasz Biedziak i zastępca szefa Wojskowego Centrum Rekrutacji w Ostródzie mjr Witold Chrobak oraz przedstawiciele wojska.

— Wirtualna strzelnica powstała dzięki projektowi Ministerstwa Obrony Narodowej, z którego skorzystaliśmy i uzyskaliśmy dofinansowanie 80 procent kosztów. Pozostałe, czyli wkład własny, pokryło Starostwo Powiatowe w Ostródzie — mówi Henryk Rybacki. — Zgodnie z projektem każdy powiat mógł uzyskać dofinansowanie na jedną strzelnicę wirtualną. Nasza kosztowała w sumie około 172 tysięcy złotych. W tym roku projekt MON został rozszerzony i kolejna strzelnica w powiecie ostródzkim ma powstać w jednej ze szkół w Morągu.

Warto dodać, że nad klasą wojskową w ostródzkiej szkole patronat ma 20 Bartoszycka Brygada Zmechanizowana im. Hetmana Polnego Litewskiego Wincentego Gosiewskiego. Dzięki temu uczniowie raz w tygodniu odbywają praktyczne ćwiczenia w jednostce wojskowej w Morągu. Uczniowie wiążą swoją przyszłość zawodową z wojskiem, które niedługo wraca też do Ostródy.

— Będziemy rozwijać jednostki 16 Dywizji Zmechanizowanej. Chcemy, żeby 16 Dywizja liczyła cztery brygady, dziś liczy trzy brygady. I mam dobrą wiadomość – Wojsko Polskie wraca do Ostródy. I wróci w postaci batalionu czołgów, który będzie częścią 20 Brygady Zmechanizowanej. Do Ostródy trafią też koreańskie czołgi K2 — zapowiedział niedawno wicepremier i minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak podczas pobytu w naszym regionie.

Teraz trwa nabór do nowej jednostki.

Wojsko w Ostródzie zostało zlikwidowane z dniem 31 grudnia 2011 roku. Wcześniej w koszarach przy ul. Grunwaldzkiej stacjonował od 1956 roku oddział 2 Pułku Szkolenia Kierowców. Teraz wojsko ma wrócić do dawnych koszar.

BCL

BARTŁOMIEJ KUBKOWSKI PRZED DRUGĄ PRÓBĄ PRZEPŁYNIĘCIA WPŁAW BAŁTYKU

W tym roku giżycki pływak Bartłomiej Kubkowski podejmie drugą próbę pokonania wpław Bałtyku. Przed nim życiowe wyzwanie i 170 km. FOKA z Mazur realizuje swój autorski projekt ULTRA BALTIC SWIM.

fot. arch. Bartłomiej Kubkowski

Tym razem wyruszy ze Szwecji do Kołobrzegu. Podczas ubiegłorocznego wyzwania wygrało morze. Wierzymy, że tym razem Bartłomiej dotrze bezpiecznie do mety. Wspierają go rodzina, silna ekipa oraz kibice z Giżycka i świata. Przed FOKĄ ogromne wyzwanie.

— Szalona przeprawa przez Bałtyk zbliża się wielkimi krokami. W tym roku całym zespołem wprowadziliśmy kilka zmian, które na pewno wpłyną pozytywnie! Jedną z nich jest zmiana miejsca startu, który odbędzie się w Szwecji, a meta będzie w Kołobrzegu — poinformował na profilu fb Bartłomiej Kubkowski.

Ubiegłego lata Bartłomiej Kubkowski podjął wielkie życiowe wyzwanie – próbę przepłynięcia wpław Bałtyku z Polski do Szwecji. Zamierzał samodzielnie bez wychodzenia na łódź pokonać 170 km w 60 godzin.

— Trzymajcie za mnie kciuki — mówił przed startem Bartłomiej Kubkowski. — Czas to zrobić. Startuję w Kołobrzegu i dopływam do Szwecji bez snu i dodatkowego sprzętu. To będzie walka z zimnem i halucynacjami. Nie ma możliwości, żebym wyszedł z wody. Mam najlepszą ekipę na świecie, która będzie przy mnie. Firma S'ouvre wspiera mnie i wierzy w mój autorski projekt o nazwie ULTRA BALTIC SWIM. Natomiast podczas całej przeprawy wspieramy małych wojowników z Fundacji Cancer Fighters.

Udało się mu przepłynąć wpław 115 km w 32 godziny i 30 minut, podczas których wykonał 88 228 ruchów rękoma Jest to najdłuższy dystans w historii przepłynięty na Bałtyku. Nie udało się pokonać całej zaplanowanej trasy. Bogatszy w zdobyte doświadczenia, pełen optymizmu, ze świadomością, że ta trasa jest w jego zasięgu, Bartłomiej Kubkowski niemalże natychmiast rozpoczął proces treningowy, by przygotować się do kolejnej. Przed nim rekord Guinnessa.

ONA

POWSTANIE SIEĆ POWIATOWYCH EKOPRACOWNI

Młodzież z Warmii i Mazur jeszcze skuteczniej się nauczy, jak dbać o środowisko naturalne. W każdym z powiatów województwa bowiem powstaną ekopracownie – zielone szkoły. Uczniowie zyskają przyjazne miejsca do nauki i rozwijania zainteresowań z zakresu przedmiotów przyrodniczych.

Projekt budowy nowoczesnych ekopracowni w szkołach ma na celu kształtowanie postaw proekologicznych oraz zwiększenie świadomości ekologicznej młodego pokolenia w zakresie: przeciwdziałania emisjom, odnawialnych źródeł energii i niskoemisyjnego transportu, zrównoważonego rozwoju, ochrony środowiska i gospodarki wodnej. Na Warmii i Mazurach docelowo powstanie ponad 40 takich miejsc w szkołach.

— Placówki otrzymają dofinasowanie na rozwój infrastruktury edukacyjnej. Dzięki temu wsparciu uczniowie zyskają przyjazne miejsca do nauki i rozwijania zainteresowań z zakresu przedmiotów przyrodniczych. W pierwszym etapie konkursu liczymy przede wszystkim na kreatywność uczestników. Placówki ubiegające się o środki mają bowiem wyznaczone zadanie – stworzenie krótkiego filmu, w którym pokażą między innymi, jak działali wcześniej w zakresie ekologii i jakie działania będą chcieli podejmować w przyszłości, gdy w ich szkole powstanie ekopracownia — mówi Tomasz Tracz, zastępca prezesa zarządu WFOŚiGW w Olsztynie.

Nabór wniosków zakończy się 17 marca. Środki na ten cel pochodzą z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Program wdrażany będzie przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.

OPR. RAZ

eprasa.pl 01eaff7885

Z BICIA PIANY NAPRAWDĘ NIEWIELE WYNIKA

Łukasz Wiśniewski z samorządem jest związany już 17 lat. Najpierw, mając 25 lat, został wójtem Gminy Barciany, potem był sekretarzem Gminy Korsze, kętrzyńskim wicestarostą, a od kilku kadencji zasiada w Radzie Powiatu. Jak postrzega swoją pracę w samorządzie?

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

— Jeśli dobrze pamiętam, to pana pierwszą samorządową funkcją było stanowisko wójta Gminy Barciany? Dlaczego wtedy zdecydował się pan na udział w wyborach?

— To był rok 2006, więc już minęło kilkanaście lat od tego czasu i na ile pamiętam była to dość spontaniczna decyzja. Byłem wtedy jeszcze dość młodym człowiekiem, 25-letnim, bez wcześniejszego doświadczenia samorządowego, dwa lata po studiach prawniczych. Zostałem poproszony przez grupę mieszkańców, abym wystartował w wyborach, więc wystartowałem i wygrałem. Dodam, że panowała wtedy w gminie atmosfera chęci zmiany władzy w samorządzie barciańskim i w pewnym sensie na tą potrzebę odpowiedziałem. Nie przypominam sobie, żebym zakładał wtedy, że dalsze moje życie zawodowe zwiążę na długie lata z samorządem ogólnie nazywanym.

— Jak teraz z perspektywy czasu ocenia pan swoją ówczesną kadencję?

— Dla mnie osobiście to był bardzo ważny czas w życiu, który mnie w jakiś sposób ukształtował. Czas wyzwań, nowych projektów, poznawania wielu wspaniałych ludzi, znakomitych samorządowców. Zapamiętałem ją również jako czas dobrej współpracy z radnymi i sołtysami, czas bez jakichś większych konfliktów. Kadencja była też trudna pod tym względem, że przypadała akurat na lata, kiedy wszystkie samorządy czekały na nowe środki unijne, które dopiero faktycznie zaczęły być powoli dostępne pod koniec kadencji. Pomimo tego udawało się nam realizować kolejne projekty: wodociągowe, drogowe czy też ciepłownicze. Z perspektywy czasu warto wspomnieć, że właśnie wtedy zaczęliśmy realizować projekty drogowe wspólnie finansowane z samorządem powiatowym (droga Barciany – Srokowo). To, co teraz jest naszym standardem, wtedy budziło szereg kontrowersji i emocji.

— Samorządowa praca chyba się panu spodobała, skoro związał się pan z nią na kolejne lata?

— Zapewne. Samorząd ma ten swój niepowtarzalny urok i magnetyzm, że po prostu wciąga. Jak ktoś poczuje ten smak samorządu, to na pewno ciężko się z nim później rozstać. To nie jest też taka przysłowiowa praca od siódmej do piętnastej. Wymaga zaangażowania, stawia wyzwania, ale też daje ogromną satysfakcję, kiedy uda się zrealizować dane zadanie. Chociaż też są momenty trudne w tej pracy, obok których nie możesz przejść obojętnie i gdzieś w tobie zostają.

— Jak pan, bazując na własnym doświadczeniu, postrzega społeczną rolę samorządowca?

— Nie chciałbym, żeby zabrzmiało to jak frazes czy puste słowa, ale tak postrzegam tę rolę: jest to swego rodzaju misja.

PODEJMUJESZ SIĘ ROLI SŁUŻEBNEJ WOBEC SWOICH SĄSIADÓW, MIESZKAŃCÓW, KTÓRZY CIĘ WYBRALI. POSTAWIONY JESTEŚ I W ROLI OBROŃCY, I W ROLI TEGO, KTÓRY MA WYMAGAĆ OD INNYCH PRZESTRZEGANIA SZEREGU PRZEPISÓW. CZASAMI MUSISZ BALANSOWAĆ POMIĘDZY TYMI ROLAMI.

Przede wszystkim jednak mieszkańcy obdarzają cię wielkim zaufaniem, którego nie możesz zawieść. To jest wyzwanie, któremu chcesz i musisz sprostać.

— Każdy może zostać radnym, wójtem czy burmistrzem, ale... Czy każdy ma do tego predyspozycje?

Fot. Wojciech Caruk

Trzeba lubić ludzi i mieć dużo pokory w sobie — mówi Łukasz Wiśniewski

— Można powiedzieć, że każdy może być, ale chyba też nie każdy powinien. Przede wszystkim trzeba lubić ludzi. Mieć dużo pokory w sobie. Umieć jednoczyć, a nie dzielić. Nie traktować samorządu jak pola do uprawiania pustej polityki na lokalnym szczeblu, bo z przysłowiowego bicia piany naprawdę niewiele wynika. Nie można traktować też tej pracy w kategoriach czysto biznesowych, korporacyjnych.

— Przyjrzyjmy się aktualnej kadencji. Mam wrażenie, że w Radzie Powiatu jest dosyć... spokojnie.

— Niektórzy mówią, że aż nudno. Na pewno jest to całkowicie inna kadencja niż ostatnia. I dobrze. Na pewno duża w tym rola osoby obecnego starosty, jak i postawy samych radnych obecnej kadencji. Te cztery ostatnie lata upływały zazwyczaj na merytorycznej pracy, która może nie sprzedaje się tak dobrze jak skandale i afery, ale jest to praca dużo cenniejsza.

— Jak pan ocenia dotychczasowe powiatowe działania w obecnej kadencji?

— Ogólnie to bardzo pozytywnie. Kadencja bardzo efektywna.

UDAŁO POZYSKAĆ SIĘ DUŻE ŚRODKI ZEWNĘTRZNE, KTÓRE POZWALAJĄ REALIZOWAĆ ZADANIA, JAKICH POWIAT SAM NIE BYŁBY W STANIE DOKONAĆ. REALIZOWANE SĄ OCZYWIŚCIE TEŻ ZADANIA BIEŻĄCE, A ILOŚĆ ZADAŃ NAKŁADANYCH ODGÓRNIE NA SAMORZĄDY JEST CORAZ WIĘKSZA. WIDOCZNA JEST DOBRA PRACA KIEROWNIKÓW I PRACOWNIKÓW JEDNOSTEK POWIATOWYCH CZY TEŻ PRACOWNIKÓW SAMEGO STAROSTWA.

Jak w życiu, nie wszystko udaje się zrealizować, są jakieś potknięcia, ale nie powinny one przesłonić pozytywnego obrazu całości obecnej kadencji.

— Co nas jeszcze czeka do wiosny 2024 roku?

— Można powiedzieć, że powoli widać symptomy zbliżającej się kampanii wyborczej pomimo tego, że do wyborów mamy jeszcze teoretycznie dużo czasu. Pewnie coraz więcej osób będzie aktywnie udzielać się także na forum rady, niektórzy będą próbowali budować swój kapitał na emocjach, też tych negatywnych. Tak jak to bywa w tym okresie. Będzie więc to chyba długa i wciąż rozpędzająca się batalia wyborcza. Z poziomu powiatu musimy zaś dokończyć zadania, które już się rozpoczęły, aby spiąć ten okres jakąś klamrą. Pojawią się pewnie kolejne zadania i pomysły do realizacji, które będą kontynuowane już w następnej kadencji, bo praca w samorządzie nigdy się tak naprawdę nie kończy.

— Czy pana zdaniem przesunięcie terminu wyborów samorządowych z jesieni 2023 na wiosnę 2024 to dobra decyzja?

— Sam pomysł, aby wybory do samorządu odbywały się w okresie wiosennym, oceniam pozytywnie, przede wszystkim z racji specyfiki planowania i realizacji budżetu. Przypomnę, że pierwsze po upadku komunizmu wybory do rad gmin odbyły się w maju 1990 r. i jest to jakiś powrót do początkowych rozwiązań. Natomiast sposób, w jaki tego dokonano w trakcie kadencji, nie był najlepszym rozwiązaniem i słusznie budzi kontrowersje także pod względem prawnym. Czas pokaże, jaki skutek będzie miała ta zmiana na kolejne kadencje.

— Był pan wójtem Gminy Barciany, sekretarzem Gminy Korsze, radnym Rady Powiatu, jak również jej przewodniczącym. Może 2024 rok to będzie czas, żeby zrobić kolejny krok samorządowego „wtajemniczenia"?

— Dodam, że jeszcze epizod przez pół roku na funkcji wicestarosty w poprzedniej kadencji. Nie da się ukryć, że miałem okazję poznać samorząd gminny i powiatowy z różnych perspektyw, co na pewno ułatwia mi ogląd na różne sprawy i daje pełniejszy obraz danego problemu. Natomiast co do kolejnych wyborów, to na dzień dzisiejszy nie podjąłem jeszcze decyzji, czy będę w ogóle ubiegał się o jakikolwiek mandat. Życie nauczyło mnie zaś, że niczego nie można z góry wykluczać.

W naszym samorządowym cyklu ostatnio rozmawialiśmy z:
Eugeniusz Dembek (rada miasta w Iławie): Może i jestem niewygodny, ale sumienie mam czyste; **Beata Sokołowska** (burmistrz Białej Piskiej): Wiara w siebie jest podstawą sukcesu; **Iwona Urbanowicz** (sekretarz powiatu nidzickiego): Być kobietą, być kobietą; **Mariusz Miłun** (rada miasta w Olecku): Idziemy w niebezpieczną stronę; **Ewa Ostrowska** (dyrektor Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej): Wszystko zaczęło się w prima aprilis; **Józef Blank** (burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego): Nowa stacja rozwiąże problem dostarczania wody; **Artur Miśkiewicz** (rada miasta w Iławie): Rezerwowy radny; **Krystyna Kralkowska** (Społeczna Rada Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego): Uroki złotej jesieni życia; **Piotr Piątek** (wójt gminy Kurzętnik): Aktywny wypoczynek i atrakcyjne wzgórze zamkowe; **Ireneusz Dzienisiewicz** (rada miasta w Ełku): Nigdy nie można mówić nigdy; **Andrzej Arcyz** (rada miasta w Nidzicy): W Nidzicy brakuje dużych zakładów pracy; **Andrzej Ochlak** (starosta nowomiejski): Wszystkie powiatowe drogi są asfaltowe; **Robert Klimowicz** (rada miejska w Ełku): Potencjałem samorządu są aktywni ludzie; **Patryk Kozłowski** (radny wojewódzki): W Nidzicy powstanie jednostka wojskowa.

eprasa.pl 01eaff7885

LICEALIŚCI ŁĄCZĄ POKOLENIA

Wiek nie ma znaczenia. Udowadniają to uczniowie olsztyńskiego IV LO, którzy biorą udział w olimpiadzie „Zwolnieni z Teorii". Budują most łączący pokolenia. Zamierzają w ten sposób przeciwdziałać szczególnie dotkliwej dla seniorów samotności.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Kolejny raz olimpiada „Zwolnieni z Teorii" zachęciła uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie do działania poza murami szkoły. Biorą udział w projekcie „Zwolnieni z Teorii". To praktyczna olimpiada, w której zwycięstwem jest zdobycie doświadczenia. Tym razem licealiści łączą pokolenia.

— W „Zwolnionych z teorii" chcemy pokazać, w jaki sposób można pomóc innym. W tym roku są to starsi ludzie, którzy często są samotni. Takie mamy czasy, że ludzie nie myślą o swoich dziadkach czy rodzicach. Ci, żeby nie być sami, chodzą do domów samopomocy, bo tam mogą być razem — mówi Aleksandra Baranowska, uczennica IV LO w Olsztynie. — Wybraliśmy się do jednego z takich domów. Byliśmy już na trzech takich spotkaniach. A co robiliśmy? W szkole podzieliliśmy się na trzy grupy. Jedna była odpowiedzialna za pieczenie ciast i babeczek, druga za strefę rozrywki, a trzecia przygotowywała kartki okolicznościowe z życzeniami. Z seniorami spotkaliśmy się trzy razy. I za każdym razem było to niesamowite przeżycie. Sprawiliśmy radość nie tylko seniorom, ale również nam samym. Okazało się, że wiek nie ma znaczenia. Że wystarczy nić porozumienia, aby się dogadać i sympatycznie spędzić czas. A stało się tak dlatego, że nie wykluczyliśmy osób starszych. Potraktowaliśmy ich jak równych sobie. Za każdym razem było super!

fot. Archiwum prywatne

Licealiści już trzy razy spotkali się z seniorami

Ach, ta dzisiejsza młodzież

Licealiści na tyle „wkręcili się" w spotkania z seniorami, że — pomimo zakończenia „Zwolnionych z teorii" — chcą nadal się z nimi spotykać.

— Każde ze spotkań trwało ok. trzech godzin. Nie czuliśmy jednak upływu czasu. Zżyliśmy się z tymi ludźmi. Gdy do nich wracaliśmy, szliśmy jak do osób, które są nam bliskie. Poznaliśmy panią Marzenę, pana Tadeusza, panią Jadwigę... Pytali się, co u nas, a my słuchaliśmy ich opowieści. To dla nas niesamowite doświadczenie. I chociaż projekt już się skończył, chcemy kontynuować nasze spotkania. Bardzo nas zbliżyły — cieszy się Aleksandra. — Mam nadzieję, że zachęcimy innych młodych ludzi, ale nie tylko, do spotkań z seniorami. Warto. Seniorzy są otwarci i chętnie rozmawiają. Nie myślą o nas tylko „ach, ta dzisiejsza młodzież". Są nas ciekawi, chcą być na czasie i dopytują o nasze zainteresowania. Zaskoczyło mnie to, że chcą nas zrozumieć. I że jest im bardzo potrzebny kontakt z nami.

Wspólna herbata w domu

Podczas spotkań licealistów z seniorami nie zabrakło nawet łez.

— Z okazji Bożego Narodzenia jedna z moich koleżanek grała kolędy na skrzypcach. Wszyscy razem śpiewaliśmy, a seniorzy byli bardzo wzruszeni. Tak samo zareagowali, widząc kartki, które dostali z okazji Dnia Babci i Dziadka. Widać było ogrom wdzięczności — podkreśla uczennica. — Gdy wychodziliśmy, seniorzy nam klaskali i mówili, że czekają, aż przyjdziemy następnym razem. I to się stanie. Planujemy się spotkać w kwietniu, już poza projektem. Mało tego, koleżanka zaprzyjaźniła się na tyle z jedną panią, że umówiły się na wspólną herbatę u niej w domu. To pokazuje, że potrzebujemy siebie nawzajem. Często nie mamy świadomości, ile możemy sobie dać. Dlatego zachęcamy innych, aby otworzyli się na starszych ludzi. Spotkania z nimi mogą nas tylko wzbogacić.

Obecny świat jest inny

„Zwolnieni z teorii" ma wychodzić naprzeciw edukacji szkolnej i uzupełniać ją o przestrzeń do zdobywania praktyki. Rozwija potrzebne w pracy i w prawdziwym życiu empatię, poczucie sprawstwa, kreatywność, umiejętność pracy zespołowej, komunikację czy zdolność rozwiązywania problemów. Uczniowie, którzy decydują się na udział w „Zwolnionych z teorii", nie mogą polegać jedynie na swojej wiedzy. W „Zwolnionych z teorii" nie ma też testów ani sprawdzianów. Ale to świetna pozycja, którą można wpisać w CV.

— Celem jest rozwijanie szans i perspektyw młodych osób w taki sposób, aby czuły się pewniej na rynku pracy. Chodzi też o rozwój kompetencji, których w polskiej szkole jeszcze brakuje. Bo edukacja skupia się na nauce teorii, na przygotowaniach do egzaminów i na pracy indywidualnej. Tymczasem obecny świat jest inny. Liczy się w nim praca w zespole i kreatywność myślenia — uważa Emir Chahed z Fundacji „Zwolnieni z Teorii".

> OLIMPIADA „ZWOLNIENI Z TEORII" POZWALA FINALISTOM OTRZYMAĆ PRESTIŻOWY, MIĘDZY-NARODOWY CERTYFIKAT Z ZARZĄDZANIA PROJEKTAMI WYDANY PRZEZ PROJECT MANAGEMENT INSTITUTE, KTÓRY PRZYDAJE SIĘ NA RYNKU PRACY. OD 2013 ROKU, NIE WLICZAJĄC TEGOROCZNEJ EDYCJI „ZWOLNIONYCH Z TEORII", SWOJE PROJEKTY UKOŃCZYŁO PONAD 20 TYSIĘCY LICEALISTÓW. TO BLISKO 5 TYSIĘCY PROJEKTÓW, Z KTÓRYMI DOTARLI DO PONAD 30 MILIONÓW ZAINTERESO-WANYCH.

Uczniowie IV LO w Olsztynie odwiedzinami sprawili radość nie tylko seniorom, ale samym sobie

eprasa.pl 01eaff7885

NA EMERYTURZE NIE ZWALNIAJĄ TEMPA

— Nasi seniorzy odbiegają od stereotypów. To nie są znane z filmów czy bajek babcie, które całymi dniami siedzą w fotelu i przędą na drutach. To pełne energii i chęci do życia osoby. Są na tyle sprawni, zaangażowani i aktywni, że żadne wyzwanie nie jest im straszne. Każdemu w tym wieku życzyłabym, aby nadążał za nimi i miał tak wiele wigoru — opowiada Katarzyna Bukowska-Gawrych, kierowniczka Klubu Senior+ w Olsztynie.

Klub Senior+ w Olsztynie prowadzony jest przy Klubie Tańca Sportowego „Power Dance" z siedzibą w Klubie „Agora-SM Pojezierze". Mieści się przy ul. Żołnierskiej w Olsztynie. To właśnie tam grupa starszych osób się spotyka, by dzielić wspólnie radosne dni.

— Klub Senior+ istnieje już od kilku lat. Naszym celem było stworzenie miejsca, które miałoby pomóc seniorom nudzącym się na emeryturze. Chodziło o to, aby osoby, które nie mają już na głowie codziennych spraw zawodowych, nie pozostawały same w domach, nie izolowały się, a angażowały w życie społeczne i kulturalne, nawiązywały relacje interpersonalne i korzystały z różnych form wsparcia sportowego, kulturalnego i edukacyjnego — mówi Katarzyna Bukowska-Gawrych, kierowniczka Klubu Senior+.

Docelowo Klub liczy 30 osób. Większość należących osób to panie, obecnie w grupie jest tylko dwóch „rodzynków".

Dzieje się

— Organizujemy dla seniorów różne zajęcia. Są to zarówno zajęcia sportowo-ruchowe, jak i wyjścia kulturalne – kino, teatr, muzeum, filharmonia, imprezy integracyjne. Zapraszamy również wielu ciekawych gości, specjalistów z interesujących dla seniorów dziedzin. Niedawno odwiedziła nas pani z ZUS-u, dzielnicowy, rzecznik osób starszych. Na co dzień współpracujemy również z psychologiem, co drugi tydzień seniorzy mają z nim bardzo ciekawe warsztaty — opowiada Bukowska-Gawrych.

Nowością w Klubie Senior+ jest biodanza. To zajęcia taneczne połączone z pracą nad sobą, zagłębieniem się w siebie, opanowaniem emocji, wyciszeniem. Czyli wszystko, co dla seniora dobre. Grupa bierze również udział w zajęciach „Szkoła Pleców" – w ćwiczeniach rehabilitacyjnych.

— Klubowicze to ludzie, którzy swoje przeżyli i przepracowali. Zależy nam, aby w trakcie zajęć pozwolić im również na odpoczynek, relaks i wsparcie — mówi kierowniczka klubu. I dodaje:

— NA CO DZIEŃ ORGANIZUJEMY TAKŻE ZAJĘCIA PLASTYCZNE. WYKONUJEMY RÓŻNE PRACE Z OKAZJI WALENTYNEK, WIOSNY CZY ŚWIĄT. ŚWIĘTA RÓWNIEŻ SPĘDZAMY „TRADYCYJNIE", BO ORGANIZUJEMY SWOJE WIGILIE LUB URODZINY CZŁONKÓW KLUBU.

Do zajęć ruchowych czy kulturalnych dochodzą także edukacyjne. Zaliczyć do nich można rozwiązywanie krzyżówek i gry planszowe. Chodzi o rozwijanie mózgu seniora oraz o to, aby był aktywny i jak najbardziej sprawny zarówno psychicznie, jak i fizycznie.

Dlaczego, po co?

— Takie spotkania pozwalają seniorom w pełni wykorzystywać swój wolny czas. Dzięki uczęszczaniu do klubu nie czują się samotni, a potrzebni — tłumaczy pani Katarzyna. — Najważniejsze jest to, że po prostu są, mogą wspólnie działać, nie są pozostawieni sami sobie, są aktywni, a nawet jest o nich głośno.

Dodatkowo, jak mówi kierowniczka, starsi ludzie bardzo boją się samotności. Samotne przesiadywanie w domu dla osoby czynnej wiele lat zawodowo byłoby ogromną krzywdą. Wychodząc na zajęcia, muszą się przygotować, zaplanować działanie i mają przede wszystkim cel.

Dodatkowo, korzystając ze wszystkich form wsparcia, rozwijają się, czują się docenieni i dowartościowani.

fot. powerdance.olsztyn.pl

Grupa seniorów korzysta z życia, jeździ na wycieczki, chodzi do kina i teatru, lubi aktywnie spędzać czas

Złamanie stereotypu

— Nasi seniorzy odbiegają od stereotypów. To nie są znane z filmów czy bajek babcie, które całymi dniami siedzą w fotelu i przędą na drutach. To pełne energii i chęci do życia osoby, które nawet poza klubem seniora zapisują się na wycieczki czy różnego typu wypady — mówi Bukowska-Gawrych.

— TO BARDZO FAJNA GRUPA LUDZI MIĘDZY 60 A 80 ROKIEM ŻYCIA. SĄ NA TYLE SPRAWNI, ZAANGAŻOWANI I AKTYWNI, ŻE ŻADNE WYZWANIE NIE JEST IM STRASZNE. KAŻDEMU W TYM WIEKU ŻYCZYŁABYM, ABY NADĄŻAŁ ZA NIMI I MIAŁ TAK WIELE WIGORU. NASZ KLUB JEST WŁAŚNIE DLA TAKICH OSÓB: AKTYWNYCH, OTWARTYCH I CHĘTNYCH DO DZIAŁANIA.

Wśród grupy seniorów zawiązują się przyjaźnie. Jak opowiada kierowniczka klubu, w trakcie pandemii, gdy nie można była wychodzić z domu, klubowicze bardzo się wspierali. Byli w kontakcie telefonicznym i pomagali sobie wzajemnie.

Kto może uczestniczyć?

— Z racji na dużą ilość zajęć sportowo-ruchowych ważne jest, aby uczestnicy nie mieli przeciwwskazań zdrowotnych. Trzeba mieć co najmniej 60 lat i być emerytem — mówi pani Katarzyna. — Jak tylko pojawi się wolne miejsce, można dołączać. Obecnie mamy pełen skład i listę rezerwową.

Gdy już ktoś dołącza, należy załatwić kilka formalności przez MOPS, ponieważ od ubiegłego roku seniorzy ponoszą niewielką odpłatność za pobyt w klubie.

Co w najbliższym czasie?

Już w najbliższy piątek seniorów czeka wyjście do filharmonii na koncert z chórem i orkiestrą. Planowana jest także całodniowa wycieczka do Fromborka z okazji obchodów Roku Mikołaja Kopernika. Dodatkowo w najbliższym czasie udadzą się do kina na wybrany przez seniorów film, do planetarium i obserwatorium czy muzeum.

— 30-OSOBOWA GRUPA KLUBU SENIOR+ TO BARDZO FAJNI LUDZIE, KTÓRZY MAJĄ DUŻE DOŚWIADCZENIE ZARÓWNO ZAWODOWE, JAK I ŻYCIOWE. SĄ TO RÓŻNE CHARAKTERY I OSOBOWOŚCI, KTÓRE SIĘ DOPEŁNIAJĄ I TWORZĄ ZGRANĄ CAŁOŚĆ. CZASAMI JEST NAPRAWDĘ BARDZO WESOŁO. TO ISTNA ŚMIECHOTERAPIA — OPOWIADA BUKOWSKA-GAWRYCH.

— Obserwując starszych ludzi, można się również od nich wiele nauczyć. Bardzo fajnie jest ich posłuchać, usłyszeć ich opowieści z życia. Cieszę się, że mam taką grupę, nigdy się z nimi człowiek nie nudzi — podsumowuje kierowniczka klubu.

ANNA GŁAZEK
a.glazek@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 01eaff7885

MILIONY KILOMETRÓW ZA KÓŁKIEM

Ryszard Rynkiewicz, kierowca zawodowy z Olecka, w wieku niemalże 75 lat przeszedł na zasłużoną emeryturę. Za kółkiem czy to autobusu, czy to ciężarówki z ładunkiem ponadgabarytowym spędził 55 lat. W tym czasie po drogach całej Europy przejechał około 6 mln km.

ZBIGNIEW MALINOWSKI
z.malinowski@gazetaolsztynska.pl

Fot. Zbigniew Malinowski

Pan Ryszard przez 55 lat przejechał około 6 mln kilometrów po drogach Europy

— Jak wyglądały początki pana pracy?

— W zasadzie miałem zostać górnikiem i już nawet pracowałem w kopalni „Wujek", ale nie zgodziłem się zostać w batalionach wojska, które pracowały w kopalni, więc upomniała się o mnie armia. Otrzymałem kategorię A i na dwa lata trafiłem w kamasze. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej pożegnałem się ze Śląskiem i wróciłem w rodzinne strony, czyli do Wojnas, gdzie moi rodzice mieli gospodarstwo. Trochę im pomagałem, ale zacząłem pracę zawodową jako kierowca w ełckim oddziale firmy Transbud Białystok. Miałem wtedy ponad 20 lat. Lubiłem jazdę autem, ale zawsze ciągnęło mnie do dużych samochodów i w pracy wsiadłem za kierownicę czeskiej Tatry.

W Transbudzie pracowałem do czasu poznania mojej przyszłej żony Haliny. Wzięliśmy ślub i zastanawialiśmy się, gdzie się osiedlić. W końcu podjęliśmy decyzję, że zbudujemy dom w Olecku. Tutaj rozpocząłem pracę w PKS. Jeździłem głównie autobusami turystycznymi, a to z tego względu, że u nas byli w większości tacy kierowcy, którzy jak nie widzieli na horyzoncie komina oleckiej mleczarni, to dalej nie jechali. Byłem objeżdżony i cały czas woziłem wszystkie wycieczki, co bardzo mi odpowiadało.

— Jakim był pan kierowcą? Czy przez te 55 lat miał pan kolizję, wypadek lub jakąś inną niebezpieczną sytuację w trasie?

— Nie lubię jazdy, którą nazywam siłową – gaz, hamulec, znowu gaz. Wolę jechać płynnie, bez niepotrzebnych przyspieszeń. Jak można i droga jest odpowiednia, to nie powiem – lubię pojechać szybciej, ale zgodnie z przepisami. Na szczęście przez te lata obyło się bez wypadków, choć kilka mandatów zarobiłem, głównie gdy woziłem „gabaryty" i gdzieś nim zaczepiłem, bo jazda z ładunkiem, jakim jest ogromny jacht, nie jest łatwa i nie zawsze wszystko się zauważy, nawet mając do pomocy pilota. Raz miałem sytuację, gdy jeszcze jeździłem autobusami PKS, że pogotowie lotnicze zabrało mnie z drogi. Rozwiozłem dzieci i zacząłem się czuć źle, jakby mi ktoś położył worek cementu na klatkę piersiową. Dojechałem na parking i poprosiłem jakiegoś mężczyznę, żeby pobiegł do telefonu i wezwał pogotowie, bo wtedy jeszcze nie było telefonów komórkowych. Sam chciałem przesiąść się na siedzenie pasażera, ale straciłem przytomność. Po pewnym czasie otworzyłem oczy i zobaczyłem jakieś dwie panie nade mną, pełno straży pożarnej dookoła i lądujący helikopter, który zabrał mnie na intensywną terapię do szpitala w Suwałkach. Po zawale długo dochodziłem do siebie, ale w końcu stanąłem przed komisją lekarską. Znowu wróciłem do pracy za kółkiem, ale w końcu w roku 2008 przeszedłem na emeryturę.

— Jednak długo pan na niej nie wytrzymał.

— Nigdy nie byłem niewolnikiem pracy, bo robiłem to, co lubiłem, a że dopisywało mi zdrowie, więc postanowiłem sobie dorobić na emeryturze, zwłaszcza że najmłodszy syn jeszcze studiował i trzeba było go wspierać finansowo. W ten sposób trafiłem do oleckiej firmy transportowej MBK Bogdana Kamińskiego i siadłem za kierownicą ciężarówki MAN, którą woziłem jachty. W tej firmie zjechałem całą Europę. Nie ma państwa, w którym nie byłem – od Lizbony po Moskwę, choć przyznam, że akurat do Rosji nie lubiłem jeździć, bo tam na każdym kroku policjanci chcą „suweniry", nawet mają w swoich długich płaszczach olbrzymie kieszenie, do których wszystko się zmieści. Szukali tylko pretekstu, do czego się przyczepić. Rocznie przejeżdżałem ponad 100 tys. km, więc przez te wszystkie lata zrobiłem 5-6 mln km. Naprawdę zjeździłem kawał świata. W jedną stronę woziłem rozmaite jachty, a z powrotem zazwyczaj maszyny rolnicze – ciągniki i kombajny. To mi odpowiadało i dlatego przepracowałem tutaj jeszcze tyle lat. W mojej pracy było też dla mnie bardzo ważne, że właściciel firmy był wymagający, ale podchodził do pracowników po ojcowsku. Równie ważne było to, że współpraca z moim bezpośrednim przełożonym Łukaszem Iwanowskim, który zajmuje się całą logistyką, układała się bardzo dobrze. Gdyby tak nie było, to nie pracowałbym do wieku 75 lat. Oprócz samej pracy podobała mi się przede wszystkim jeszcze jedna rzecz – a mianowicie to, że wypłata zawsze była na czas i były to całkiem przyzwoite pieniądze.

Ryszard Rynkiewicz ze współwłaścicielem New MBK Bogdanem Kamińskim (z prawej) i dyrektorem Łukaszem Iwanowskim na chwilę przed wyjazdem w ostatnią trasę

— Jakimi ciężarówkami pan jeździł w czasie swojej kariery zawodowej?

— Przez te lata w transporcie nastąpił ogromny postęp, bo jak wspomnę Żubry czy Jelcze, to nie ma żadnego porównania. Były to samochody awaryjne, a teraz nie ma żadnego problemu. Zacząłem od Tatry, poprzez Żubra, potem Jelcz 315 i 317, autobusy Autosan H9 i H10 i następnie różne modele ciężarówki MAN. Ostatnim moim samochodem jest najnowszej generacji MAN, którym jazda jest czystą przyjemnością, wręcz komfortowa.

— Czy nie miał pan czasami dość tej pracy, choćby z powodu ciągłego życia w trasie i nieobecności w domu?

— Jak już powiedziałem, lubiłem swoją pracę i nigdy nie miałem jej dość. Po prostu była to praca moich marzeń, choć przyznam, że nie zawsze było lekko, głównie z tego powodu, że w domu byłem gościem. Żona zajmowała się prowadzeniem domu i o to byłem spokojny, ale potem bardzo przydały się telefony komórkowe, bo można było w każdej chwili porozmawiać.

— Ostatecznie podjął pan decyzję o przejściu na emeryturę.

— Wszystko, co ma początek, ma też koniec i trzeba było ostatecznie pożegnać się z zawodem. Tyle lat jeździłem na „gabarytach", a to duża odpowiedzialność i praca głównie nocą. Poza tym żona i wnuki już mocno nalegali, abym w końcu był dla nich i doszedłem do wniosku, że czas skończyć, bo mam już swoje lata i nigdy nie wiadomo, co może się przytrafić. I tak po 55 latach dobiegła końca moja praca za kółkiem. Jeszcze tylko jeden kurs do Wiednia z jachtem motorowym. Potem wracam, oddaję kluczyki, oficjalnie podziękuję za współpracę, pożegnam się z kolegami i zacznę nowy etap w moim życiu, ale zawsze z sentymentem będę wspominał te wszystkie lata za kierownicą.

— Co będzie pan robił na emeryturze?

— Mam trzech wnuków i wnuczkę, która już skończyła studia, i obiecałem im, zwłaszcza temu najmłodszemu, że więcej się nim zajmę. Po drugie, umiem spawać i sporo potrafię zrobić. Mam mały warsztacik i już najmłodszy syn poprosił mnie o zrobienie metalowo-drewnianych mebli. Mam też zrobić z silnika samochodowego stolik. Tym będę się zajmował. Trochę też będę spacerował z żoną, choć nie bardzo lubię chodzić. Żeby można było, to nawet do toalety jechałbym samochodem. Takie przyzwyczajenie. W domu po dwóch dniach już mnie nosiło, bo chciałem jechać w trasę i pewnie będę miał trochę problemów, żeby się przestawić, ale nie będzie źle.

eprasa.pl 01eaff7885

OKNA NA ŚWIAT DANUTY SEWRUK

Danuta Sewruk z wystawą „Prusy Wschodnie malowane w oknach" gościła w litewskim Muzeum Zanavykai. Artystka z Węgorzewa zaprezentowała obrazy inspirowane widokówkami historycznymi Węgorzewa z XIX i XX wieku.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Pomimo iż w sierpniu ubiegłego roku dwuletni projekt „W drodze kultury i rzemiosła – Sakiai – Budry" realizowany przez gminę Budry oraz Muzeum Zanavykai na Litwie dobiegł końca, to nie zakończyła się partnerska współpraca między partnerami. Trwałe efekty inwestycyjne, jak Młyn w Budrach oraz Dom Rzemieślnika w Šakiai, służą rozwojowi turystyki i zachowaniu dziedzictwa kulturowego w obu partnerskich regionach. Kilka dni temu, 9 marca w litewskim Muzeum Zanavykai, została zorganizowana wystawa Danuty Sewruk. Jest to pierwsza zagraniczna wystawa lokalnej artystki.

— Obrazy inspirowane są widokówkami historycznymi z XIX i XX wieku — mówiła podczas jednej z wystaw prezentowanych w regionie Warmii i Mazur Danuta Sewruk – artystka, dla której twórczość malarska jest odskocznią od zgiełku dnia codziennego, pracy zawodowej, a malarstwo stało się hobby, którym żyje i się pasjonuje. Nie wyobraża sobie świata bez malarstwa.

Autor: facebook.com/sakiai.budry

Danuta Sewruk z wystawą w litewskim Muzeum Zanavykai

Natomiast wernisaże i wystawy motywują artystkę do tworzenia kolejnych prac.

— Bardzo lubię tkaninę z tamtego okresu. Farbami olejnymi utrwalam przeszłość. Moje obrazy wielu osobom kojarzą się z beztroskim dzieciństwem. Malarstwo ze starych widokówek to moja pasja. Chęć stworzenia tych malowideł w okiennych ramach powstała dzięki mojemu mężowi Robertowi. To on poprosił mnie o namalowanie obrazu miasta Angerburg do jego kolekcji pamiątek i widokówek z dawnego Angerburga, dzisiejszego Węgorzewa — twierdzi artystka.

Wystawa „Prusy Wschodnie malowane w oknach" autorstwa Danuty Sewruk jest wyjątkową atrakcją dla regionalistów, historyków i miłośników mazurskich krajobrazów. Liczne prace artystki, oprócz dawnego Węgorzewa, przedstawiają również historyczną architekturę Mrągowa, Lidzbarka Warmińskiego i Olsztyna. Umieszczone w oryginalny sposób w okiennych ramach obrazy są więc poniekąd oknami, przez które oglądamy historyczną, niestety przeważnie już nieistniejącą, zabudowę miast byłych Prus Wschodnich.

— CIESZĘ SIĘ, GDY LUDZIE WIDZĄ TO, CO Z GŁĘBI MEGO SERCA MALUJĘ NA PŁÓTNIE — DODAJE DANUTA SEWRUK. — PRZYPOMINAM IM LATA DZIECIŃSTWA. I TO JEST PIĘKNE. KAŻDY MOŻE SPEŁNIĆ SWOJE MARZENIA, JEŚLI SIĘ BARDZO POSTARA.

Przez malowanie artystka poszukuje piękna, harmonii i radości życia. Jest samoukiem. Wychowała się blisko natury i dlatego, jak twierdzi, wrażliwość do wsi i przyrody ma zakorzenioną od dziecka. Obrazy są kolorystyczną odpowiedzią na rzeczywistość przyrody i najwrażliwszym zapisem jej osobowości. Od kilku dni goście Muzeum Zanavykai mogą podziwiać prace węgorzewskiej artystki.

— To doskonałe miejsce, by sławić talent pani Danuty, jej spojrzenie na mazurską ziemię, przez obrazy, które pokazują, jak wyglądał ten świat, który już nie wróci, a do którego możemy zajrzeć przez okna dzieł artystki. Zachęcamy do odwiedzin Muzeum Zanavykai, bo jest to miejsce wyjątkowe, stanowiące doskonałe tło dla obrazów artystki — napisali na profilu FB współorganizatorzy wystawy.

fot. Arch. prywatne Danuty Sewruk

W OCZEKIWANIU NA WIOSNĘ SENIORZY SIĘ NIE NUDZĄ

Warsztaty plastyczne, kosmetyczne, kobiecy wieczór w saunie, sąsiedzkie lepienie pierogów, wyjazd na koncert do Olsztyna, wspólne świętowanie Dnia Kobiet i Dnia Mężczyzn – w Trygorcie nie sposób się nudzić.

Choć pierwsze miesiące roku to czas pisania wniosków o dotacje i wyczekiwania na pomyślne rozstrzygnięcie konkursów, to Trygort pokazuje, że i bez pozyskanych środków wiele można zrobić własnym zaangażowaniem, chęcią do działania i finansami z działalności zarobkowej KGW.

Początek lutego to wyjazd na koncert Justyny Steczkowskiej do Olsztyna. Artystka wystąpiła wraz z Royal Symphony Orchestra w repertuarze Ewy Demarczyk.

— Czas nadrobić covidowe zaległości w wyjazdach po wyższą kulturę — mówi Ewa Pękala ze Stowarzyszenia Trygort nad Mamrami. — Dlatego już w drodze powrotnej przeglądaliśmy oferty teatrów i filharmonii. No i mamy to: 23 kwietnia jedziemy na koncert chóru Gregorian.

Udało się też zorganizować dwa niedzielne spotkania z Romaną Waszak z Pracowni Plastyczno-Rękodzielniczej „Skiroławki". Były to warsztaty malarstwa intuicyjnego, uczestniczki zapoznały się z techniką pouringu.

— Mamy już pozyskaną dotację w wysokości 8 tys. zł w konkursie Gminy Węgorzewo na kolejny cykl warsztatów artystycznych — cieszy się Renata Lachowicz z KGW w Trygorcie. — Zapewni to nam ciągłość spotkań z malarstwem i rękodziełem do końca tego roku.

Odbyły się też dwa typowo kobiece wieczory. Jeden z warsztatami kosmetycznymi, polegającymi na oczyszczaniu i pielęgnacji twarzy, zabiegu na dłonie oraz pokazie makijażu codziennego. Drugi to wieczór z sauną i jacuzzi w agroturystyce w Gui.

— Oddolna inicjatywa to jest to, co mnie jako liderkę najbardziej cieszy — mówi Alicja Rymszewicz, sołtyska Trygortu. — Mieszkańcy sami zgłaszają się z pomysłami, sami biorą odpowiedzialność za ich realizację. Tak było też ze spontanicznie zorganizowanym Sąsiedzkim Wieczorem z Pierogami. Pomysł na spotkanie dała nasza seniorka Elżbieta Rymszewicz. Pierogi lepił każdy przybyły: i kobiety, i mężczyźni, i dzieci, i seniorzy. Wykorzystano aż dziewięć rodzajów farszu! Była okazja do wymiany przepisów, do poznania indywidualnych metod i technik lepienia tego polskiego przysmaku.

Okazją do sąsiedzkiego biesiadowania były marcowe święta okolicznościowe. Dzień Kobiet, Dzień Mężczyzn i obchodzony 11 marca Dzień Sołtysa zgromadziły mieszkańców przy wspólnym stole, a składanym sobie wzajemnie życzeniom i odśpiewywaniu „100 lat" nie było końca! Kolejne kulinarne wyzwanie w KGW Trygort?

— Upieczemy i świątecznie ozdobimy mazurki — proponuje Kinga Latosińska. — Będzie to doskonały prezent wielkanocny dla pacjentów Zakładu Leczniczo-Opiekuńczego w Rudziszkach, których jako trygortczanie wspieramy od kilku lat.

eprasa.pl 01eaff7885

CUDOWNE GARNKI NA WOKANDZIE

Ruszył proces w sprawie oszustw przy sprzedaży „cudownych" garnków. Prokuratura zarzuciła prezesowi firmy zajmującej się ich sprzedażą oszustwa podatkowe na łączną kwotę ponad 12 mln zł, a także dokonanie niemal 700 oszustw.

Przed poznańskim sądem rejonowym rozpoczął się w piątek proces Pawła M., prezesa firmy zajmującej się m.in. sprzedażą „cudownych" garnków i naczyń kuchennych podczas pokazów. Oszukanych miało zostać niemal 700 osób z całego kraju, głównie seniorów.

Prokuratura w akcie oskarżenia zarzuciła Pawłowi M. oszustwa podatkowe na łączną kwotę ponad 12 mln zł, a także dokonanie niemal 700 oszustw przy sprzedaży „cudownych" garnków i naczyń kuchennych na łączną kwotę ponad 2 mln zł.

Prokuratur Szymon Dąbrowski z Prokuratury Okręgowej w Poznaniu podkreślił, że Paweł M. jako prezes firmy i osoba organizująca system sprzedaży, za pośrednictwem osób, które prezentowały garnki i naczynia na pokazach, wprowadzał w błąd do faktycznej wartości i jakości tych produktów, a ponadto sprzedawał je po wielokrotnie zawyżonych cenach. Prokurator zaznaczył, że Paweł M. usłyszał łącznie 684 zarzuty oszustwa.

Oskarżonego nie było w piątek w sądzie. Jego obrońca nie chciał rozmawiać z dziennikarzami.

Prokurator przypomniał, że zarzuty przedstawione Pawłowi M. dotyczą lat 2011-2013. Wskazał, że oszukani to często osoby w podeszłym wieku, mające obecnie 80 czy 90 lat. Dodał, że niektóre z oszukanych osób zmarły już na etapie postępowania przygotowawczego.

Prokurator podkreślił, że poszkodowani byli wprowadzani w błąd co do ceny i jakości produktów. — Z materiału dowodowego wynika, że przede wszystkim walory i jakość tych naczyń nie była taka, jak ta prezentowana przez przedstawicieli firmy — powiedział i wskazał, że w materiale, z którego miał być wykonany produkt, znalazł się nawet związek chemiczny, który faktycznie nie istnieje.

Fot. Zbigniew Woźniak

— Niewątpliwie też to wszystko działo się bardzo szybko, ci ludzi byli nakłaniani do podpisywania szeregu dokumentów, co niektórzy nawet nie wiedzieli, że podpisywali umowy kredytowe. Trzeba tutaj także powiedzieć, że większość z tych osób nie dysponowała gotówką w chwili prezentacji, tylko dokonywała zakupu na kredyt, i to bardzo wysoko oprocentowany, co też wskazano w postępowaniu, że mamy do czynienia również ze ścisłą współpracą między oskarżonym a instytucjami finansowymi — zaznaczył prokurator.

Jedna z poszkodowanych osób w sprawie – Magdalena P. z okolic Zielonej Góry – powiedziała, że w jej przypadku wszystko rozpoczęło się w 2013 roku, kiedy otrzymała zaproszenie na pokaz produktów firmy.

Jak mówiła, prezentacja odbyła się w restauracji, był pokaz, gotowanie, poczęstunek. — Chciałam zakupić jakieś dobre garnki – i wtedy te garnki kupiłam: patelnię, garnek z parowarem i szybkowar. Dostałam też do nich książeczkę z certyfikatem. Było to wszystko przekonujące. Nie pamiętam już teraz, ile dokładnie zapłaciłam, ale tanie to nie było — podkreśliła i dodała, że z tego co pamięta, był to koszt około kilku tysięcy zł.

— Na garnki otrzymałam 25 lat gwarancji. Najczęściej używałam patelni – teraz już nie wygląda ciekawie: zmieniła kolor, są odpryski. Czuję się oszukana; to nie było warte tej ceny. Jak widzę teraz w sklepach takie garnki, to mogłabym je kupić za 300-400 zł — dodała.

Proces Pawła M. miał się toczyć przed poznańskim sądem już od lipca ubiegłego roku. Wtedy jednak sąd rejonowy uznał, że nie jest właściwy rzeczowo do rozpoznania tego postępowania i skierował sprawę do Sądu Okręgowego w Poznaniu. Sąd okręgowy nie zgodził się z tą decyzją, i ostatecznie decyzję musiał podjąć Sąd Apelacyjny w Poznaniu.

ANNA JOWSA/PAP

ODKŁADA TYLKO CO PIĄTY POLAK

79 proc. Polaków nie odkłada na emeryturę poza obowiązkowymi składkami — wynika z badania „Polaków Portfel Własny: czas oszczędzania".

Obecnie większość z nas nie odkłada na emeryturę poza obowiązkowymi składkami. Potwierdziło to aż 79 proc. Polaków – wynika z badania Santander Consumer Banku poświęconemu oszczędzaniu. Jak dodano, w 2021 r. 76 proc. ankietowanych przyznało, że nie odkłada dodatkowych środków na jesień życia i ogranicza się do składek odprowadzanych do ZUS-u.

Z badania wynika, że co piąty Polak odkłada dodatkowe środki na jesień życia; wśród badanych, którzy nie oszczędzają na emeryturę poza obowiązującymi składkami, znalazło się najwięcej kobiet (82 proc. w porównaniu do 75 proc. mężczyzn) i mieszkańców średnich miast do 250 tys. osób (92 proc.). W tej grupie przeważali również respondenci z wykształceniem podstawowym (96 proc.) oraz zarabiający poniżej 4 tys. zł (94 proc. ankietowanych z dochodem między 3 tys. a 3999 zł na rękę).

Z kolei wśród 21 proc. Polaków, którzy dodatkowo odkładają na jesień życia, znalazło się najwięcej mężczyzn (25 proc. w porównaniu do 18 proc. kobiet) oraz mieszkańców wsi i małych miasteczek do 50 tys. osób (kolejno 26 i 27 proc.). Wśród oszczędzających na ten cel przeważali również badani z dyplomem uczelni wyższej (36 proc.) oraz zarabiający od 7 tys. zł w górę (51 proc.).

— Patrząc na wiek ankietowanych, w grupie oszczędzających na emeryturę znaleźli się przede wszystkim trzydziestolatkowie. Aż 45 proc. z nich odpowiedziało, że zbiera dodatkowe pieniądze na jesień życia.

Fot. pixabay

W grupie oszczędzających na emeryturę znaleźli się przede wszystkim trzydziestolatkowie. Aż 45 proc. z nich odpowiedziało, że zbiera dodatkowe pieniądze na jesień życia

Jest to zmiana w porównaniu z badaniem z 2021 roku, gdzie samodzielnie na ten cel odkładało 26 proc. Polaków z tej grupy wiekowej — tłumaczy Magdalena Drążkowska z Santander Consumer Banku.

Jak dodała, 19 proc. ankietowanych między 18. a 29. rokiem życia odpowiedziało, że oszczędza na emeryturę poza obowiązującymi składkami. To spadek o 7 proc. w porównaniu z 2021 r. — Może to wynikać z tego, że w obecnej sytuacji makroekonomicznej część młodych osób, na początku swojej drogi życiowej, nie może sobie pozwolić na samodzielne odkładanie na jesień życia lub nie jest to dla nich aktualnie priorytetem — podkreśla Drążkowska.

Z badania wynika, że dodatkowe pieniądze na emeryturę Polacy najczęściej zbierają w ramach Pracowniczych Planów Kapitałowych – tak zadeklarowało 38 proc. respondentów. 26 proc. Polaków odpowiedziało, że na ten cel przeznacza środki uzyskane z wynajmu nieruchomości, takich jak mieszkanie, dom czy garaż. Poprzez IKE oszczędza 15 proc., a IKZE – 11 proc. lub trzyma pieniądze na emeryturę na koncie bieżącym w banku (13 proc.). 10 proc. kupuje złoto, a obligacje – 9 proc. Najmniej respondentów przyznało, że inwestuje bezpośrednio w akcje na giełdzie lub jednostki uczestnictwa TFI (po 4 proc. wskazań). Z kolei 12 proc. Polaków odkłada pieniądze w banku.

Badanie zrealizowano na zlecenie Santander Consumer Banku metodą telefonicznych, standaryzowanych wywiadów kwestionariuszowych wspomaganych komputerowo (CATI), przeprowadzonych przez Instytut Badań Rynkowych i Społecznych (IBRiS) w styczniu 2023 r. W badaniu wzięła udział reprezentatywna grupa 1000 dorosłych Polaków.

ANETA OKSIUTA/PAP

eprasa.pl 01eaff7885

KONIECZNIE WYSTAW TWARZ DO SŁOŃCA

Po okresie jesienno-zimowym organizm potrzebuje witaminy D. Nawet zbilansowana i zróżnicowana dieta nie jest w stanie zapewnić całkowitej dziennej dawki tej witaminy, ponieważ to synteza skórna jest jej głównym źródłem dla organizmu.

Najnowsze zalecenia dotyczące profilaktyki i leczenia niedoborów witaminy D u dzieci i dorosłych w Polsce opracował zespół naukowców reprezentujących polskie i międzynarodowe towarzystwa medyczne oraz krajowi konsultanci specjalistyczni. Ich konsensus, autorstwa prof. Pawła Płudowskiego i całego zespołu, opublikowano właśnie w czasopiśmie „Nutrients".

W opracowaniu aktualnych wytycznych uczestniczył prof. Carsten Carlberg, światowej sławy badacz witaminy D, obecnie lider grupy naukowej zajmującej się nutrigenomiką w Instytucie Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie.

– Nie możemy polegać na diecie jako jedynym źródle witaminy D – nawet ta zbilansowana i zróżnicowana nie wystarczy, dlatego w okresie jesienno-zimowym każdy powinien suplementować witaminę D – wskazał prof. Carlberg jako najważniejsze przesłanie publikacji.

Fot. pixabay

Od kwietnia do września warto wystawiać skórę do słońca

POTRZEBNA OD URODZENIA

Najbardziej znanym działaniem witaminy D jest utrzymywanie odpowiedniego poziomu wapnia w organizmie, aby utrzymać prawidłową strukturę kości. – Jest to główny powód, dla którego każde dziecko powinno być suplementowane witaminą D od urodzenia – zarówno zimą, jak i latem. Ponadto witamina D jest ważna dla „treningu" naszego układu odpornościowego, tak aby działał on efektywnie w przypadku infekcji mikrobów, ale nie reagował nadmiernie w przypadku możliwych reakcji autoimmunologicznych – tłumaczył prof. Carsten Carlberg.

Długotrwały deficyt witaminy D może prowadzić do chorób kości – krzywicy u dzieci i osteomalacji u dorosłych. – Niedobór witaminy D powoduje także wadliwe działanie układu odpornościowego, prowadząc m.in. do zwiększonej podatności na choroby zakaźne czy choroby autoimmunologiczne – powiedział badacz.

Prof. Carlberg dodał, że dla przeciętnego Polaka poziom witaminy D (czyli poziom 25-hydroksywitaminy D3 w surowicy krwi) określający niedobór definiuje się poniżej 50 nM (20 ng/ml), chociaż każdy człowiek cechuje się inną wrażliwością na witaminę D.

A JEŚLI DIETA NIE WYSTARCZY?

Naukowo udowodniono, że nawet zbilansowana i zróżnicowana dieta nie jest w stanie zapewnić całkowitej dziennej dawki zapotrzebowania organizmu na witaminę D, gdyż jej głównym źródłem jest synteza skórna w kontakcie z promieniowaniem UV. Jednak spędzanie dużej ilości czasu w pomieszczeniach, noszenie ubrań i stosowanie filtrów słonecznych, a także niska intensywność promieniowania słonecznego w miesiącach jesienno-zimowych przekłada się na liczne niedobory witaminy D w tym czasie.

Kluczowa jest więc dobrze dobrana suplementacja. – Proponuję dobrać dawkę dziennego zapotrzebowania na podstawie masy ciała – jeśli ważysz do 75 kg, przyjmuj codziennie (w okresie jesienno-zimowym) 2000 jednostek, a jeśli więcej – 4000 jednostek (ale nie więcej; to już jest maksymalna dawka) – wskazał badacz.

Od kwietnia do września, warto wystawiać skórę do słońca (pamiętając o odpowiedniej ochronie przed poparzeniem słonecznym). – Ważna jest pora dnia. Najbardziej efektywne są dwie godziny przed i po zenicie słońca (godz. 11-15 w czasie letnim). W tym czasie 20-30 minut wystawienia twarzy i odkrytych ramion powinno wystarczyć. Oczywiście, za każdym razem unikając poparzeń słonecznych – powiedział prof. Carlberg.

Naukowiec dodał, że osoby, które nie spędzają wystarczającej ilości czasu na świeżym powietrzu nawet latem, powinny suplementować witaminę D przez cały rok.

POTRZEBNA EDUKACJA I POPULARYZACJA

Eksperci w opracowanych wytycznych zwracają szczególną uwagę na potrzebę edukacji w zakresie suplementacji witaminy D w celach profilaktycznych, skierowaną przede wszystkim do towarzystw medycznych, personelu medycznego i decydentów odpowiedzialnych za politykę zdrowotną. Postulują także włączenie praktycznych wskazówek dotyczących profilaktyki i leczenia niedoboru witaminy D do codziennej praktyki.

– Edukacja w kwestiach zdrowotnych jest zawsze potrzebna i dobra na całym świecie. Dzięki stosowaniu się do zaleceń dotyczących zdrowego stylu życia możemy zyskać średnio 10 lat więcej życia w zdrowiu w połączeniu z mniejszymi kosztami opieki zdrowotnej – podkreślił naukowiec.

Podsumowując, prof. Carlberg przypomniał, że każdy, od października do marca, powinien suplementować witaminę D (2000 lub 4000 jednostek/doba) w zależności od masy ciała, a dodatkowo, w godzinach południowych, wystawiać na 20-30 minut ramiona i twarz na słońce (jeśli świeci). A wraz z nadchodzącą wiosną tym bardziej warto korzystać ze słonecznej pogody.

Prof. Carsten Carlberg to światowej klasy biochemik specjalizujący się w badaniach nad witaminą D, które prowadzi od ponad 30 lat. Obecnie prof. Carlberg w ramach prestiżowego europejskiego grantu ERA Chair WELCOME2 tworzy w Instytucie Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie interdyscyplinarne Centrum Doskonałości wykorzystujące narzędzia nutrigenomiki do oceny wpływu odżywiania na (epi)genetyczne predyspozycje do tzw. chorób dietozależnych. Więcej na stronie projektu.

ŹRÓDŁO: INSTYTUT ROZRODU ZWIERZĄT I BADAŃ ŻYWNOŚCI PAN W OLSZTYNIE

ZDROWE NAWYKI MOGĄ ZMNIEJSZYĆ RYZYKO DEMENCJI

Dokonywanie wyborów zdrowego stylu życia w średnim wieku może prowadzić do zmniejszenia ryzyka demencji w późniejszym życiu — informują amerykańscy badacze.

Jak wykazały prowadzone przez dwie dekady badania obserwacyjne, siedem zdrowych nawyków i czynników związanych ze stylem życia może odgrywać rolę w zmniejszaniu ryzyka demencji u kobiet – poinformowała American Academy of Neurology.

Siedem czynników zdrowia układu sercowo-naczyniowego i mózgu, znanych jako Life's Simple 7 American Heart Association, to: bycie aktywnym fizycznie, zdrowe odżywianie się, utrzymywanie prawidłowej wagi, niepalenie, utrzymywanie prawidłowego ciśnienia krwi, kontrolowanie poziomu cholesterolu i niski poziom cukru we krwi.

— Wiemy, że demencja może rozpocząć się w mózgu dziesiątki lat przed diagnozą, dlatego ważne jest, abyśmy dowiedzieli się więcej o tym, jak nawyki w średnim wieku mogą wpływać na ryzyko demencji w wieku starszym — powiedziała dr Pamela Rist z Brigham and Women's Hospital w Bostonie w stanie Massachusetts, członkini American Academy of Neurology. — Dobrą wiadomością jest to, że dokonywanie wyborów zdrowego stylu życia w średnim wieku może prowadzić do zmniejszenia ryzyka demencji w późniejszym życiu.

Wstępne badanie, opublikowane 27 lutego br., zostanie zaprezentowane na 75. dorocznym spotkaniu American Academy of Neurology, które odbędzie się w Bostonie w dniach 22-27 kwietnia 2023 r.

W badaniu wzięło udział 13 720 uczestniczek, których średni wiek na początku badania wynosił 54 lata. Po 20 latach obserwacji naukowcy przyjrzeli się danym Medicare, aby zidentyfikować osoby, u których zdiagnozowano demencję.

Jak się okazało, demencja rozwinęła się u 1771 uczestniczek (co stanowiło 13 proc. obserwowanych).

Dla każdego z siedmiu czynników zdrowotnych uczestniczki otrzymywały zero punktów za zły lub średni stan zdrowia i jeden punkt za idealny stan zdrowia, co dało całkowity możliwy wynik 7. Średni wynik wynosił 4,3 na początku badania i 4,2 w 10 lat później. Po uwzględnieniu czynników takich jak wiek i wykształcenie naukowcy odkryli, że każdy wzrost wyniku o jeden punkt zmniejszał ryzyko demencji u uczestniczki o 6 proc.

— Świadomość, że podejmując kroki, takie jak ćwiczenia przez pół godziny dziennie lub kontrolowanie ciśnienia krwi, można zmniejszyć ryzyko demencji, jest inspirująca — zaznaczyła dr Rist.

Ograniczeniem badania było to, że naukowcy nie byli w stanie określić, w jaki sposób zmiany czynników, takich jak rzucenie palenia, wpłynęły na ryzyko demencji w późniejszym okresie życia.

PMW/AGT/PAP

eprasa.pl 01eaff7885

DIETĄ W NADCIŚNIENIE

11 marca odbyła się I Warmińsko-Mazurska Konferencja Nadciśnienia Tętniczego. I klika spraw jest pewnych: nadciśnienie nie boli — nie bez przyczyny mówi się o nim „cichy zabójca". Co gorsza, dotyka coraz młodsze osoby. A jedną z bardzo skutecznych metod walki jest zamiana stylu życia.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Fot. Pixabay

Nadciśnienie to taka przypadłość, która powoduje konieczność wprowadzenia paru zmian w stylu życia. Wiadomo, że trzeba przestrzegać ustalonych przez lekarza zasad, brać odpowiednie leki i stale kontrolować swoje ciśnienie. Ale pomaga też odpowiednia dieta — dzięki zmianom kilku nawyków żywieniowych można łatwo kontrolować ciśnienie krwi i normalnie funkcjonować. Zasadniczo polecam ją nie tylko osobom, u których zdiagnozowano nadciśnienie. Szczególnie, że co drugi mężczyzna i co trzecia kobieta w średnim wieku nie wiedzą, że nadciśnienie tętnicze mają, bo choć jest ono groźne dla życia, niestety, nie boli — przez co długo pozostaje w ukryciu. Najczęstszą przyczyną kłopotów często jest tusza: 6 na 10 dorosłych osób z nadciśnieniem przekracza swoją idealną wagę o 20 proc. Tymczasem utrata 1 kg powoduje spadek ciśnienia o 2-3 mmHg, a 10 kg — aż o 20-30 mmHg. Zatem pozbycie się zbędnych kilogramów spowoduje ustabilizowanie się naszego ciśnienia na poziome bliższym zdrowym normom. Już choćby z tego powodu warto nieco zmodyfikować dietę i więcej się ruszać.

Zasady ogólne

Ktokolwiek cierpi na mniejsze lub większe problemy z nadciśnieniem — powinien zacząć od eliminacji z własnego menu wszystkiego, co wzrost ciśnienia może powodować. Czyli innymi słowy o połowę tniemy zjadane dotychczas porcje białego pieczywa, makaronu z białej mąki, białego ryżu, drobnoziarnistych kasz i żółtek jaj. Całkowicie rezygnujemy ze słodyczy, pełnego mleka i jego pełnotłustych przetworów, tłustych mięs i wędlin, wędzonych ryb, żywności konserwowanej, koncentratów, zup w proszku, gotowych sosów, żółtego sera, chipsów, słonych paluszków, orzeszków ziemnych oraz fast foodów. W ich miejsce wprowadzamy warzywa i owoce obniżające ciśnienie, czyli przede wszystkim pomidory, buraki, paprykę, cebulę, czosnek, pietruszkę, rzodkiewkę, sałatę, brokuły, kalafior, szpinak kapustę pekińską, zielony groszek, seler zarówno korzeniowy, jak i naciowy, oraz żurawinę, aronię, jarzębinę, cytryny i rokitnik, o którego dobrodziejstwach pisałam już nie raz i nie dwa.

WIĘKSZOŚĆ Z TYCH WARZYW ZAWIERA NAJWIĘKSZE DOBRO: SPORO POTASU, KTÓRY OBNIŻA CIŚNIENIE SKURCZOWE O OK. 5 MMHG, A ROZKURCZOWE O BLISKO 4 MMHG. POTAS PRZYŚPIESZA TEŻ WYDALANIE Z ORGANIZMU SOLI I WODY — CZYLI JEST SKUTECZNYM SPRZYMIERZEŃCEM W TRACENIU NADWAGI.

Poza tym im więcej w naszej diecie potasu, tym mniejsze ryzyko udaru mózgu. Najwięcej potasu jest w pomidorach i jego przetworach, w ziemniakach, warzywach liściastych, cytrusach i pestkach słonecznika. Muszą z tym pierwiastkiem uważać jedynie chorzy na nerki — wtedy warto poradzić się swojego lekarza rodzinnego i zapytać, jak wiele z tych potasowych łakoci wolno nam do diety wprowadzić.

Przyczyną nadciśnienia wynikającą z niewłaściwej diety może być stały niedobór witaminy C, który wywołuje długo utrzymujące się skurcze naczyń krwionośnych. Tu w sukurs przychodzi przede wszystkim kapusta, cytrusy, porzeczki, aronia i żurawina.

Problem z solą

Chlorku sodu, czyli zwyczajnej soli kuchennej nasze organizmy potrzebują przede wszystkim do utrzymania równowagi kwasowo-zasadowej wewnątrz i na zewnątrz komórek. Tyle że my, Polacy, zjadamy tej soli na tony, przynajmniej 2-3 razy więcej niż potrzeba. A nadmiar soli jest szkodliwy. Dlaczego? Bo powoduje większe wydzielanie angiotensyny II: związku, który najsilniej zwęża naczynia krwionośne. Angiotensyna zmusza też nerki do zatrzymywania soli i wody we krwi, przez co ciśnienie rośnie w zastraszającym tempie. Stąd właśnie nadmiar soli w naszej diecie jest jedną z głównych przyczyn tzw. samoistnego, czyli pierwotnego nadciśnienia tętniczego. Jeśli postaramy się i ograniczymy spożycie soli już do pół łyżeczki dziennie, czyli o jakichś 5 g — w kilka tygodni damy radę obniżyć ciśnienie o 10 mmHg.

Sól z łatwością zastąpimy kminkiem, majerankiem lub innymi ziołami — te są nie tylko zdrowsze, ale szczególnie świeże zdecydowanie podnoszą smak potraw. Kuchnia mojej mamy już dawno zakończyła przesadne przywiązanie do soli i pieprzu, a wedle oceny specjalistów wystarczy przetrwać 2 tygodnie, by polubić smak potraw bez lub z minimalną ilością soli. Kiedy zamiast niej nauczymy się stosować zioła, nie będzie nam już w ogóle potrzebna. Uzależnionym od soli polecam natomiast chlorek potasu: jest równie słony, jak chlorek sodu, ale nie podnosi ciśnienia, bo zwyczajnie nie ma w nim sodu. Ale ostrzegam: to rada tylko dla tych, u których nadciśnienie jeszcze się nie utrwaliło. Jeśli już je leczymy i przyjmujemy leki (inhibitory ACE), zapytajmy lekarza, czy możemy używać soli dietetycznej, dlatego że nadmiar potasu w organizmie niekorzystnie wpływa na pracę serca.

I taka solna ciekawostka: Sól w jedzeniu znajduje się nie tylko wtedy, gdy jej tam dosypiemy. Pełno jej też w konserwach i wszystkich gotowych daniach. Takie 25 g zupy pomidorowej z puszki zawiera 100 mg sodu. Tyle samo jest w 5 g śledziach typu matias, w 25 g groszku z puszki, w 10 g sera brie, w 10 g salami czy... kęsie hamburgera. Wszystko to jawny dowód na to, jak łatwo przekroczyć dopuszczalną normę soli w jadłospisie. A nasz organizm będzie całkiem sprawnie funkcjonował, gdy dostarczymy mu 1 g soli dziennie.

Warto też wiedzieć, że im więcej soli, tym słabiej działają leki przeciwciśnieniowe.

Tłuszcze dodatnie, tłuszcze ujemne

Jeśli nawet nieznacznie przekraczamy legendarne ciśnienie pilota, czyli 120/80 — jak morowej zarazy musimy unikać wszelkich tłuszczy pochodzenia zwierzęcego: słoniny, masła i smalcu. Bo niszczą naczynia krwionośne i sprzyjają miażdżycy, a ta w istotny sposób podwyższa ciśnienie. Oczywiście, z łatwością zastąpimy je zdrowymi tłuszczami roślinnymi: przede wszystkim oliwą i olejem. Warto używać oleju z orzechów włoskich i sezamu oraz oleju rzepakowego, bo zawierają dużo kwasu linolenowego (omega-3) i linolowego (omega-6). Oba związki przyczyniają się do obniżenia ciśnienia tętniczego i poziomu tzw. złego cholesterolu LDL.

A z tym, jak się okazuje, bardzo łatwo przesadzić. Wątroba zdrowego człowieka wytwarza około 3 g cholesterolu. Aby utrzymać jego stężenie na prawidłowym poziomie (140-200 mg/dl), powinniśmy dostarczyć w jedzeniu ok. 300 mg tego związku. Tę dawkę łatwo jednak przekroczyć. Wystarczy zjeść żółtko jajka, 100 g tłustego nabiału czy podrobów. Zły cholesterol (LDL) powstaje też, gdy jemy dużo, tłusto i słodko. Przychodzi w końcu taki moment, że organizm z nadmiarem tłuszczu przestaje sobie radzić i zaczynają tworzyć się płytki miażdżycowe. Te systematycznie przyklejają się do ścian naczyń krwionośnych i blokują przepływ krwi. Podobny skutek osiągamy, gdy jemy za dużo nasyconych kwasów tłuszczowych, które znajdują się w tłustym mięsie, maśle czy śmietanie.

eprasa.pl 01eaff7885

15 MARCA

12 TENORÓW & DIVA

Olsztyn
12 Tenorów & Diva to prawdziwa uczta dla zmysłów - na jednej scenie 12 arcyzdolnych i przystojnych Tenorów, a crème de la crème tego wspaniałego koncertu - utalentowana i przepiękna Diva Agata Sava. Podczas koncertu usłyszymy wybitne kompozycje pod batutą Maestro Woytka Mrozka w wykonaniu Woytek Mrozek Chamber Orchestra.
Godz. 19.00, sala koncertowa Filharmonii.

15 MARCA

Planetarny Klub Czytelniczy

Olsztyn
Podczas spotkania zostanie poddana dyskusji książka Pawła Kapusty „Pandemia: raport z frontu".
Planeta 11, godz. 18. Wstęp wolny

15 MARCA

Instytut Północny - JA tu bywam!

Olsztyn
Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego zaprasza na kolejne z cyklu spotkań ze świadkami historii realizowane w ramach projektu Instytut Północny - JA tu bywam! Gościem Instytutu Północnego będzie Marian Jurak - przewodnik, prezes Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Olsztynie, społecznik. Wydarzenie poprowadzi pracownik Instytutu, badaczka historii regionu dr Emilia Figura-Osełkowska.
Godz. 11.00, Dom Polski, ul. Partyzantów 87.

16 MARCA

HERMANN GANSWINDT – SZALENIEC CZY WIZJONER?

Olsztyn
Postać i działalność Hermanna Ganswindta – jedynego Warmiaka-wynalazcy, mającego krater swego imienia na Księżycu. Prelekcja Rafała Bętkowskiego.
Zajezdnia trolejbusowa, godz. 17:00. Wstęp wolny

16 MARCA

Spotkanie autorskie Iryny Betko i Zbigniewa Chojnowskiego

Olsztyn
Spotkanie autorskie Iryny Betko i Zbigniewa Chojnowskiego połączone z prezentacją książki „24. wiersze ukraińskie i polskie". Spotkanie poprowadzi Igor Hrywna.
Godz. 13:15, Biblioteka Uniwersytecka UWM, ul. Oczapowskiego 12B.

16 MARCA

„Codzienne życie, niecodzienne sprawy w Prusach w czasach Kopernika"

Olsztyn
Spotkanie z Mariuszem Moritzem, przewodnikiem turystycznym, regionalistą i znawcą militariów. Wydarzenie organizowane w ramach cyklu: „Rozmowy o dziedzictwie kulturowym Warmii i Mazur".
Godz. 17.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. 1 Maja 5.

17 MARCA

W wiosennym nastroju...

Olsztyn
Benedykt Błoński – dyrygent (40-lecie pracy artystycznej), Chór CANTORES VARMIENSES, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Jagienka Perlikiewicz-Kass – prowadzenie koncertu | Program: cz. I utwory Johanna Sebastiana Bacha, cz. II – Pejzaże muzyczne Warmii i Mazur – WIOSNA (PRAWYKONANIE utworu Tomasz Szymuś i Bartosz Wąs).
Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.

17 MARCA

Wernisaż wystawy „Co się komu śni"

Olsztyn
Podczas wernisażu odbędzie się spotkanie z autorami prac – członkami Stowarzyszenia ARS et LIBER.
Planeta 11, godz. 16. Wstęp wolny

18 MARCA

Game Mistress RPG

Olsztyn
Sesje RPG w kobiecej odsłonie.
Planeta 11, godz. 14:30 - ok.19:00. Wstęp wolny

18 MARCA

KONCERT WIEDEŃSKI 3

Olsztyn
Orkiestra Księżniczek - znakomici soliści, wspaniałe kreacje wokalne, międzynarodowy balet, projekcje multimedialne, a przede wszystkim pierwsza na Świecie Orkiestra Księżniczek! Zabrzmią najpiękniejsze wiedeńskie melodie oraz największe przeboje z repertuaru światowego. To wszystko do zobaczenia i usłyszenia w całym kraju podczas ogólnopolskiej trasy koncertowej!
Godz. 17.00/20.00, sala koncertowa Filharmonii.

18 MARCA

Baby Filharmonia – dla dzieci do 1,5 roku

Olsztyn
Fily Diakite-Mikulska – prowadzenie, altówka | Cykl koncertów skierowany do najmłodszego grona słuchaczy, których celem jest wprowadzenie dzieci w naturalny język muzyczny, poprzez śpiew i ruch – podstawowe środki ekspresji dziecka. Koncerty chociaż przybierają formę interaktywno-warsztatową, prowadzone są bez słów, tak aby dziecko mogło w pełni doświadczyć pięknego języka, jakim jest muzyka.
Godz. 9.30, 10.30, 11.30, sala koncertowa Filharmonii.

18 MARCA

Chindogu – sztuka tworzenia zbędnych wynalazków

Olsztyn
MOK Olsztyn zaprasza na kreatywne warsztaty inspirowane japońską sztuką Chindogu. Chindogu to sztuka tworzenia niepotrzebnych wynalazków. Dla przyjemności, na przekór wszechobecnej projektozie i zalewającej nas produktozie. To sztuka obnażająca nasz konsumpcjonizm i pęd ku komercjalizacji, która nie przypadkiem rozwinęła się właśnie w Japonii - będącej w światowej czołówce zgłaszanych patentów.
Godz. godz. 12:00, Zajezdnia trolejbusowa, ul. Knosały.

18 MARCA

Wojciech Orliński: Kopernik. Rewolucje

Olsztyn
MOK Olsztyn serdecznie zaprasza na spotkanie autorskie z Wojciechem Orlińskim wokół jego najnowszej książki „Kopernik. Rewolucje".
Godz. godz. 17:00, Sala pod Amfiteatrem. Wstęp wolny

19 MARCA

Transmisja z Metropolitan Opera – Wagner „Lohengrin"

Olsztyn
„Lohengrin" Wagnera powraca do Met po 17 latach, w nowej, klimatycznej inscenizacji François Girarda. Yannick Nézet-Séguin poprowadzi orkiestrę, obsadzie zaś przewodniczyć będzie tenor Piotr Beczała w tytułowej roli tajemniczego rycerza.
Godz. 18:00, sala koncertowa Filharmonii.

19 MARCA

367. rajd pieszy Zdobywamy Siedmiomilowe Buty

Olsztyn
Koło Rodzinne Laurencja zaprasza na kolejny rodzinny rajd pieszy z cyklu Zdobywamy Siedmiomilowe. Zbiórka uczestników o godzinie 9.50 na przystanku MPK Uniwersytet-Rektorat (dojazd autobusami miejskimi linii 109 i 136). Trasa: Uniwersytet-Rektorat MPK - Kortowo - Słoneczny Stok - Stary Dwór MPK o długości 4 km. W trakcie rajdu odbędzie się konkurs na najładniejszą marzannę wykonaną przez uczestników z materiałów biodegradowalnych (np. papier, włókna roślinne, drewno, słoma, siano) - przewidziane nagrody.
Zakończenie rajdu około godziny 11.30 na pętli autobusowej Stary Dwór (linie autobusowe nr 103 i 109). Rajd poprowadzi przodownik PTTK Mariusz Wiżynis-Gawroński.
Wstęp wolny

21 MARCA

Wiosna i Wielkanoc - warsztaty wielkanocne

Olsztyn
W pierwszej części zajęć dowiemy się o powrotach ptaków, początku roku wegetacyjnego, o tym, co niegdyś robiono, by przywołać wiosnę. Będziemy mówić też o Wielkanocy, zwyczajach i świątecznych przysmakach. W drugiej części zajęć uczestnicy wykonają, według dawnego zwyczaju ozdobę: „Gaik-Maik", na przywołanie wiosny. Czas trwania 60 minut, prowadzenie Beata Błażejewicz-Holzhey.
Godz. 09.00, Muzeum Warmii i Mazur, ul. Zamkowa 2.

24 MARCA

Koncert symfoniczny – Mendelssohn, Haydn, Beethoven

Olsztyn
Wojciech Rodek – dyrygent, Małgorzata Grzegorzewicz-Rodek – sopran, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Piotr Matwiejczuk – prowadzenie koncertu | Program m.in.: Feliks Mendelssohn-Bartholdy – Uwertura koncertowa Cisza morska i szczęśliwa podróż D-dur op. 27, Joseph Haydn – Scena di Berenice, Hob. XXIVa:10, Ludwig van Beethoven – Aria Ah! Perfido na sopran i orkiestrę op. 65, VII Symfonia A-dur op. 92.
Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

FOREVER YOUNG / napisy: 18:00; KRZYK VI / napisy: 13:50, 17:45, 20:00; WRÓŻKA ZĘBUSZKA / familijny / od 6 lat / dubbing: 12:00, 14:00, 15:00, 17:15; ZADRA: 14:10, 17:30, 20:30; KOKAINOWY MIŚ / napisy: 15:30, 18:30, 20:50; POKOLENIE ikea: 20:40; SZCZĘŚCIE MIKOŁAJKA / familijny / b.o. / dubbing: 12:10, 16:00; FILIP: 12:50, 19:15; CREED III / napisy: 15:50, 19:45; IMPERIUM ŚWIATŁA / napisy: 12:30; OPIEKUN: 16:45; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / dubbing: 13:10, 17:00; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / napisy: 19:00; ASTERIKS I OBELIKS: Imperium smoka / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:20, 14:45; AVATAR: Istota wody / dubbing: 18:40; KOT W BUTACH. Ostatnie życzenie / familijny / od 6 lat / dubbing: 12:40, 15:10, 16:15;

eprasa.pl 01eaff7885

Krzyżówka klasyczna z hasłem

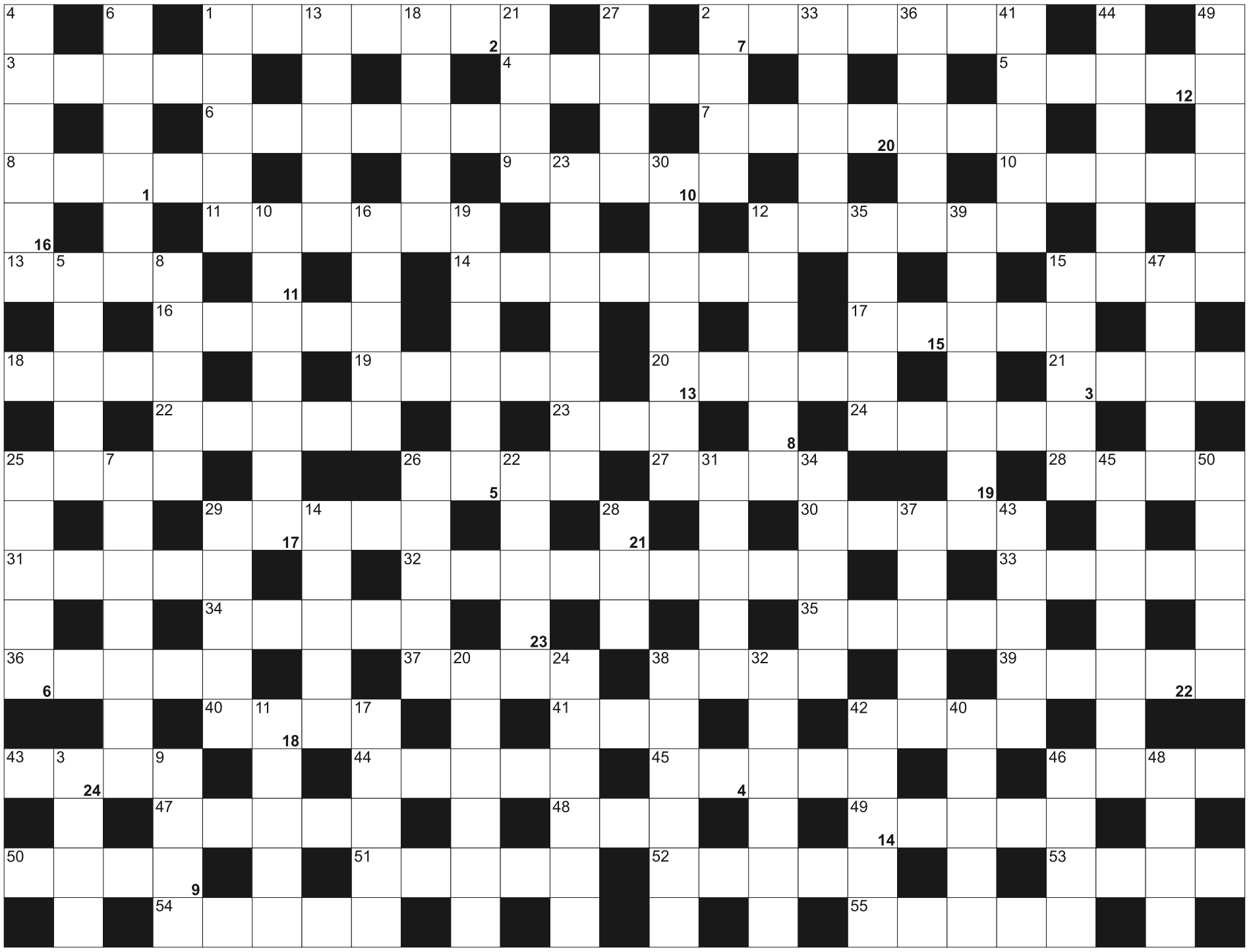

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10	11	12	13		14	15	16		17	18	19	20	21	22
23	24																							

POZIOMO: 1) gorczyca polna; 2) wenecka łódź; 3) pawie oczko w akwarium; 4) w niej pasta do zębów; 5) ... Island, najmniejszy stan w USA; 6) stawowa wypełniona mazią; 7) młode ryby; 8) wyznaczona porcja żywności; 9) zimowa atrakcja z saniami; 10) rafy koralowe; 11) ...-Liberty, nowojorskie lotnisko; 12) tekturowe pudełko; 13) boisko do tenisa; 14) napar ziołowy z liści czerwonokrzewu; 15) druga litera alfabetu greckiego; 16) prorocza albo lokalna; 17) zgromadzenia przedwyborcze; 18) polska nagroda literacka; 19) wędzony boczek; 20) Wielki Kanał we wsch. Chinach; 21) podana na metce; 22) reflektory; 23) prekolumbijczyk; 24) japońska bioenergoterapia; 25) huśtają łódkami; 26) Ewa dla przyjaciół; 27) irańska agencja prasowa; 28) defiladowy lub milowy; 29) producent procesorów; 30) mysia kryjówka; 31) szlachetny metal, Ru; 32) specjalista w dziedzinie egiptologii; 33) do zakasania; 34) zabierany na spływ; 35) "Wesele Figara" lub "Halka"; 36) śmietanka towarzyska; 37) między okrętem a nadbrzeżem; 38) Jean-... Sartre, powieściopisarz; 39) słuchane w samochodzie; 40) samochód ze Szwecji; 41) prawie jak pszczoła; 42) ozdobna narzuta na łóżko; 43) stolica Włoch; 44) nerka lub serce; 45) rozmawia na migi; 46) opar nad mokradłem; 47) może być podwodny; 48) mała Urszula; 49) Norwegia dla Norwega; 50) niezbędny do oddychania; 51) zawodowo próbuje wina; 52) miasto we Włoszech, z torem Formuły 1; 53) słoiki z gumkami; 54) ratuje oskarżonego; 55) rezerwowych na meczu

PIONOWO: 1) składnik benzyny; 2) grupa przestępcza; 3) Emil, autor "Germinalu"; 4) warzywo na mizerię; 5) płynny tłuszcz; 6) przechadzka po parku; 7) urlopowicze; 8) ptasie śpiewy; 9) ... Lisa Leonarda da Vinci; 10) zdawany przez studenta; 11) model Daihatsu; 12) Xe dla chemika; 13) płynie przez Łomżę; 14) las syberyjski; 15) kołderka niemowlaka; 16) konie arabskie czystej krwi; 17) damskie obuwie zimowe; 18) duże wiadro z klepek; 19) miasto z Wawelem; 20) płyta kartonowo-gipsowa; 21) szturm, natarcie; 22) płynie w Lubaniu, lewy dopływ Bobru; 23) rzeźnia; 24) deszczowo, szaro, chłodno; 25) zimowa przerwa w nauce; 26) król przed koronacją; 27) młodszy brat Kaina; 28) symbol cotangensa; 29) peruwiański Indianin; 30) czajniki inaczej; 31) maszyna do odświeżania lodu; 32) liczba o wartości poniżej zera; 33) sztuczna - do dializy; 34) lekceważąco o Angliku; 35) pojazd kolarza; 36) popularna guma do żucia; ; 37) kapusta polna; 38) kraj rozcięty kanałem; 39) pomnik w kształcie słupa; 40) jar, kanion, wąwóz; 41) sznur kowboja; 42) burzowy pod ulicą; 43) papuga z Nowej Gwinei; 44) rogi zwierzyny płowej; 45) szwedzki parlament; 46) krzykliwy ptak nadmorski; 47) taniec argentyński; 48) leśna polana; 49) ukochana Parysa; 50) litewskie miasto nad Niemnem

SUDOKU

8	1	9			3	2		
		6						
			2	6			4	9
6			4	2	7		5	8
			9			7	1	
9	7		1	8	5		2	
	9						3	
	6		5	9				
1	2		3		4		9	6

767

	2		7	4			6	
3								2
4							7	
1	6		3		9		5	7
			8	6	5			
	5	2				6		3
	7	1	2	3	6			
2	9	8	5	1	4	7		
				8	7	2		

768

5		6			4	7		8
3		1		8	2			
		8					9	
					7			
	5	3				9	6	
8				4				
7	3					6		
9			8		6	4		
	8	2			3	1		5

769

eprasa.pl 01eaff7885

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

PRACA

dam pracę

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

USŁUGI

budowa | remont

KOPARKA woda, kanalizacja drenaże, 605-898-541

MALOWANIE, szpachlowanie, 504-720-494

MALOWANIE, szpachlowanie, 886-935-349

POLBRUK, 602-401-309

SPRZEDAM kręgi, 605-898-541

ZDROWIE I URODA

WCZASY dla Seniora-Krynica Morska, kwiecień od 1149zł/os., maj 8 dni od 1149 zł/os., czerwiec 8 dni od 1399 zł/os. Stegna, maj 8 dni od 1049 zł/os., czerwiec 8 dni od 1199 zł/os. www.wczasy-senior.pl, 534-244-044.

WIELKANOC NAD MORZEM W KRYNICY MORSKIEJ 10 dni w cenie 1799 zł/os. www.owjantar.pl, tel. 552476030, 534 244 044.

GAZETA OLSZTYŃSKA.
(89) 539-74-46,
reklama@wm.pl

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 13 marca 2023 r. odeszła od nas nasza najukochańsza Mama, Babcia i Siostra

ś. † p. **Beata Brakowiecka**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 marca 2023 r. o godz. 11.00 Mszą Świętą w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza 16A, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Rodzina

60323opb1-a -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 marca 2023 r. przestało bić serce naszego ukochanego Męża, Ojca i Brata

ś. † p.

Leszka Lubochońskiego

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 17 marca 2023 r. o godz. 9.45 w kaplicy miejskiej przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 10.15 wyruszymy do bazyliki katedralnej pw. św. Jakuba przy ul. S. Staszica na mszę świętą żałobną. Pochowanie na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w rozpaczy rodzina

59623opb1-a -P

Gdyby śmierci nie było, nikt z nas by już nie żył.
Przemijamy jak wszystko, by w ten sposób przetrwać.
Jan Twardowski

Danusiu

byłaś dla nas wspaniałą koleżanką, skromną i bezkonfliktową. Emanowały od Ciebie spokój i ciepło. Odeszłaś od nas zbyt wcześnie. Bardzo nam będzie Ciebie brakować, ale na zawsze zostaniesz w naszej pamięci i wspomnieniach. Pozostawiłaś nas w głębokim żalu.

Żegnamy Cię, łącząc się w żałobie
z Twoimi dziećmi Dorotą i Kasią, mężem Romanem i całą Twoją rodziną

Spoczywaj w pokoju.

Koleżanki i koledzy z Indykpolu S.A.

59923opb1-b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 marca 2023 r. odeszła od nas na zawsze nasza ukochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Joanna Baczewska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 marca 2023 r. o godz. 12.45 w kaplicy miejskiej przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 13.15 wyruszymy do kościoła pw. MB Różańcowej na Dajtkach na mszę świętą żałobną. Pochowanie na cmentarzu parafialnym w Sząbruku.

Pogrążona w smutku rodzina

60523opb1-a -P

Drogiej Koleżance

Danucie Piórkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają
pracownicy Przedszkola Miejskiego nr 37 w Olsztynie

59823opb1-a -P

Koleżance

Katarzynie Radzik

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z „Przemysłówki" PBP Holdingu sp. z o.o.

60423opb1-a -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł pracownik Eltel Networks Energetyka SA

Pan

Jarosław Sitarski

Łącząc się w bólu i smutku wyrazy głębokiego współczucia

całej Rodzinie

składają Zarząd, współpracownicy i koledzy z Eltel Networks Energetyka SA

60123opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

lek. **Tadeusza Olbrysia**

Wybitny specjalista, wieloletni Ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego Szpitala Powiatowego w Szczytnie.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci...

Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie

59323opb1-a-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY
1987
dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — 895 355 300, 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — 897 152 093, 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

380-31419opb1-b-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5,** tel. 89-539-74-80, **czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne** b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35,** tel. 55-236-18-02 **pon.-pt. godz. 8.00-16.00.**

28919opb1-C-380-M

eprasa.pl 01eaff7885

DUŻO W TYM (BIAŁEGO) SZALEŃSTWA

NARCIARSTWO BIEGOWE Chociaż kapryśna pogoda zupełnie storpedowała sezon zimowy na Warmii i Mazurach, to mimo wszystko pasjonaci biegówek z Gołdapi i Pisza z sukcesami rywalizowali w zawodach na południu Polski oraz poza granicami kraju.

Takiego sezonu w sportach zimowych jeszcze nie było. W narciarstwie biegowym w regionie nie odbyły się żadne zawody, choć jeszcze kilka lat temu biegacze mieli okazję rywalizować niemal co tydzień od Ostródy i Biegu Sasinów po Gołdap z kultowym niemal Biegiem Jaćwingów. Dlatego w tym roku każdy start w zawodach wiązał się z kilkusetkilometrowym wyjazdem. Mimo to biegacze z regionu pojawili się na najważniejszych imprezach w kraju: Mistrzostwach Polski Mastersów w Wiśle, Mistrzostwach Polski LZS i Biegu Hetmańskim w Tomaszowie Lubelskim, Biegu Podhalańskim w Nowym Targu, Biegu Piastów w Jakuszycach oraz na Litwie i Łotwie, a swoją obecność zaznaczyli zwycięstwami i miejscami na podium.

DANIEL ŻAMOJTUK, OFICER KOMENDY POWIATOWEJ PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W GOŁDAPI, PODCZAS NIEDAWNEGO BIEGU PIASTÓW, ZALICZANEGO DO NAJWIĘKSZYCH BIEGÓW NARCIARSKICH NA ŚWIECIE, ZOSTAŁ DWUKROTNYM WICEMISTRZEM POLSKI STRAŻAKÓW.

W ciągu trzech dni zanotował starty na 50 i 25 km stylem klasycznym oraz 30 km łyżwą, co samo w sobie było dużym wyzwaniem. Dobrą formę gołdapski strażak zasygnalizował już w styczniu w Wiśle, gdzie dwukrotnie stawał na drugim stopniu podium w krajowym czempionacie mastersów.

– Mistrzostwa strażaków odbywały się na 25 i 50 km, więc walcząc o obronę tytułu sprzed roku powinienem raczej wybrać jeden bieg i powalczyć w nim z całych sił, ale zwyczajnie szkoda mi było rezygnować z któregoś startu i oglądać rywalizację z boku – mówi Daniel Żamojtuk. – Po dwóch biegach na 10 km na mistrzostwach Polski mastersów czułem niedosyt po tak długiej podróży. Dlatego w Jakuszycach startowałem dzień po dniu. Najdłuższy bieg rozpocząłem od złamania kijka, powrotu na start i pożyczenia nowego ze stoiska reklamowego jednej z firm produkujących sprzęt narciarski. W rywalizacji strażaków przegrałem tylko z kolegami z południa Polski, którzy trenują w zupełnie innych warunkach. My szukamy każdej możliwości pobiegania na śniegu i wspomagamy się nartorolkami, bo zachowanie rytmu treningowego w przygotowaniach do zawodów jest bardzo ważne.

W BIEGU PIASTÓW TRADYCYJNIE UCZESTNICZYŁA KILKUOSOBOWA REPREZENTACJA GOŁDAPI. DANIEL ŻAMOJTUK MIAŁ OKAZJĘ WZIĄĆ UDZIAŁ W ZGRUPOWANIU STRAŻAKÓW W JAKUSZYCACH PRZED ZAWODAMI, A NA MIEJSCE DOJECHALI M.IN. KAMILA OŁÓW, ROBERT SADOWSKI, KRZYSZTOF OSTASZEWSKI, HUBERT PASZKOWSKI, MARIUSZ KRYGIER, DOMINIK SKOMOROWSKI. WSZYSCY SĄ DOŚWIADCZONYMI BIEGACZAMI, WYCHOWANYMI W CZASACH, GDY ZIMA W REGIONIE TRWAŁA KILKA MIESIĘCY, A GOŁDAP BYŁA SILNYM OŚRODKIEM NARCIARSKIM NA MAPIE KRAJU.

Kilka wyjazdów na południe Polski oraz na Łotwę zanotowali w ostatnich tygodniach Aneta i Sebastian Ciborowscy z Pisza, którzy w wielu imprezach startują razem z synami.

– W ostatni weekend uczestniczyliśmy w Biegu na Turbacz, gdzie do pokonania było 11 km pod górę – mówi Sebastian Ciborowski. – Wcześniej byliśmy na Biegu Podhalańskim w Nowym Targu. Tam Aneta zajęła szóste miejsce wśród kobiet i była dekorowana razem z Justyną Kowalczyk. Następnego dnia dotarliśmy do Kościeliska i w walentynkowym biegu par byliśmy drudzy, wygrywając z naprawdę mocnymi rywalami. Stanęliśmy na starcie w większym gronie, bo ze swoimi połówkami pobiegli nasi synowie Bastian i Itan. Tradycyjnie wybraliśmy się także do Tomaszowa Lubelskiego, gdzie w tym roku w czasie jednego weekendu rozegrano mistrzostwa Polski LZS, w których oboje z żoną triumfowaliśmy, i Bieg Hetmański. Po raz pierwszy pojechaliśmy za to na Łotwę na Apakart Alauskam, czyli bieg wokół jeziora Alauksts. Wystartowaliśmy na 44 km i kończyliśmy zawody w śnieżycy, w której w ogóle nie było widać trasy. Aneta zajęła drugie miejsce wśród pań, a ja byłem szósty wśród mężczyzn w swojej kategorii.

Na Łotwie na połowę krótszym dystansie triumfowała Kamila Ołów, a Daniela Żamojtuka z walki o podium wyeliminował pod koniec dystansu… złamany kij.

– Byliśmy na Łotwie, byliśmy na Litwie i jesteśmy naprawdę zadowoleni z tych wyjazdów – dodaje Daniel Żamojtuk. – Nie dość, że mamy bliżej niż na południe Polski, to stawka jest bardzo mocna, bo nie brakuje zawodników ze Skandynawii. Organizatorzy cieszą się naszą obecnością i są naprawdę gościnni. Na jednym z biegów podczas mojego finiszu spiker recytował fragmenty „Mazurka Dąbrowskiego". Takie chwile zostają w pamięci. Tak samo jak nasze spotkania z Sebastianem Ciborowskim i jego żoną Anetą, gdy możemy powspominać stare, dobre czasy. Kiedyś rywalizowaliśmy na trasach w regionie, a teraz spotkaliśmy się na Łotwie.

Kondycja narciarstwa biegowego w Polsce nie jest najlepsza. Widać to po wynikach zawodowców i coraz mniejszej liczbie biegaczy amatorów. Niestety, warunki śniegowe sprawiają, że nawet w Gołdapi, gdzie kiedyś było szkolenie w szkołach i klubach, startujących biegaczy została garstka.

– Nasz ośrodek sportu po opadach śniegu przygotowuje trasę na stadionie, gdy tylko pozwalają na to warunki, ale znów nie udało się przeprowadzić Biegu Jaćwingów w Lesie Kumiecie – tłumaczy Daniel Żamojtuk. – To znakomite miejsce do uprawiania narciarstwa biegowego, ale bez inwestycji w infrastrukturę i sztucznego naśnieżania będzie coraz trudniej. Cała dyscyplina staje przed takim wyzwaniem, bo nawet organizatorzy zawodów w górach mają coraz więcej problemów.

Ciborowscy sami utrzymują trasy narciarskie w Puszczy Piskiej, wyznaczając ślad do klasyka, udostępniając sprzęt i prowadząc zajęcia. Problem stanowi jednak śnieg, który tej zimy topniał kilkukrotnie. Niespodziewanie pojawił się w ostatni weekend i na leśnych drogach znów pojawiły się charakterystyczne „kreski", które pozostawili po sobie narciarze. **ŁUKASZ SZYMAŃSKI**

Fot. archiwum domowe

Daniel Żamojtuk na najwyższym stopniu podium maratonu narciarskiego na Litwie

Aneta i Sebastian Ciborowcy promują narciarstwo biegowe w Piszu, a poza tym z sukcesami startują w Polsce i za granicą

eprasa.pl 01eaff7885

48 REPREZENTACJI I 104 MECZE

PIŁKA NOŻNA\\\ W najbliższych mistrzostwach świata z udziałem 48 zespołów zostaną rozegrane 104 mecze. Wczoraj w Kigali Rada FIFA zatwierdziła nowy format Mundialu, który w 2026 roku zorganizują wspólnie Stany Zjednoczone, Kanada i Meksyk.

Pierwotne założenia były takie, aby 48 uczestników zostało podzielonych na 16 grup po trzy drużyny, z których dwie awansowałyby do 1/16 finału i od tego etapu rywalizacja toczyłaby się systemem pucharowym. To łącznie przełożyłoby się na 80 spotkań w turnieju, o 16 więcej niż w dotychczasowej formule, która po raz ostatni obowiązywała w ubiegłym roku.

Jednak jeszcze w trakcie turnieju w Katarze pojawiły się informacje, że FIFA zastanawia się nad podziałem 48 reprezentacji na 12 grup po cztery, z których po dwie czołowe i osiem z najlepszym bilansem z trzecich miejsc zakwalifikowałoby się do 1/16 finału. Taki system rozgrywek oznaczałby, że do wyłonienia mistrza świata konieczne byłoby rozegranie aż 104 meczów, czyli o 40 więcej niż do tej pory, choć triumfator miałby do rozegrania tylko osiem spotkań zamiast siedmiu.

PRETEKSTEM DO PONOWNEGO PRZEDYSKUTOWANIA FORMUŁY MŚ BYŁY GŁOSY, ŻE W GRUPACH TRZYZESPOŁOWYCH DRUŻYNY ROZGRYWAJĄCE TRZECIE, OSTATNIE SPOTKANIE MOGŁYBY DOGADAĆ SIĘ CO DO WYNIKU, KTÓRY PREMIOWAŁBY JE OBIE.

Za jeszcze większym rozszerzeniem systemu rozgrywania turnieju przemawiać ma też odpowiednie zwiększenie wpływów, m.in. ze sprzedaży praw do transmisji telewizyjnych.

System z czterema grupami zachwalał szef FIFA Gianni Infantino, który podczas kongresu w stolicy Rwandy ma zostać w czwartek wybrany - żaden kontrkandydat się nie zgłosił - na kolejną czteroletnią kadencję. - W czterozespołowych grupach często do ostatniej minuty ostatniego meczu nie wiadomo, kto awansuje. Wydaje się, że to optymalne rozwiązanie - podkreślił Infantino.

Fot. PAP/EPA

W 2026 roku mistrzostwa świata zorganizują wspólnie Stany Zjednoczone, Kanada i Meksyk

Warto przypomnieć, że w 1930 roku w pierwszych mistrzostwach świata zagrał tylko 13 reprezentacji. W każdym z kolejnych turniejów od 1934 do 1978 roku startowało 16 krajów. Wyjątek stanowiły mistrzostwa w 1938, kiedy to zakwalifikowana do turnieju Austria została przyłączona do Niemiec, w związku z czym ostatecznie zagrało 15 zespołów. Drugi wyjątek był w 1950 roku, kiedy to wycofały się reprezentacje Indii, Szkocji oraz Turcji, w efekcie w Mundialu wzięło udział tylko 13 reprezentacji.

W 1982 roku liczbę uczestników MŚ zwiększono do 24, a w 1998 roku do 32. Dzięki tym zmianom na Mundialu mogło wystąpić więcej drużyn z Afryki, Azji i Ameryki Północnej.

PAP, DRYH

SPRINTEM

SKOKI NARCIARSKIE\\\ Halvor Egner Granerud został zwycięzcą wtorkowego konkursu indywidualnego Raw Air na Lysgaardsbakken (HS140) w Lillehammer. Norweg triumfował dzięki skokom na odległość 135 m i 139,5 m. Drugie miejsce zajął Stefan Kraft, a trzecie Manuel Fettner. Najlepszy z Polaków Kamil Stoch był piętnasty. Miejsca innych Polaków: 19. Dawid Kubacki, 26. Aleksander Zniszczoł, 27. Piotr Żyła, 29. Paweł Wąsek.

PIŁKA NOŻNA\\\ Karim Benzema uczestniczył we wtorkowym treningu Realu Madryt przed rewanżowym meczem z Liverpoolem w 1/8 finału Ligi Mistrzów. Francuz w ostatni weekend opuścił ligową potyczkę z Espanyolem Barcelona z powodu urazu kostki, ale wrócił do zdrowia. 21 lutego „Królewscy" na wyjeździe wygrali z angielskim rywalem 5:2, więc są w komfortowej sytuacji przed rewanżem na Santiago Bernabeu. Benzema jest bardzo skuteczny w meczach z Liverpoolem - Francuz zdobył sześć bramek w siedmiu występach przeciwko temu klubowi. W ostatnim starciu z „The Reds" strzelił dwa gole i zaliczył asystę. Powrót Benzemy do zdrowia jest również niezwykle istotny w kontekście niedzielnego El Clasico. Po 25 kolejkach Barcelona ma dziewięć punktów przewagi nad Realem, dlatego „Los Blancos" muszą wygrać, aby zachować nadzieję na zdobycie mistrzostwa Hiszpanii. W tym sezonie Benzema rozegrał 27 meczów w klubowych rozgrywkach i strzelił w nich 18 goli. W La Liga ma 11 trafień. Liderem klasyfikacji strzelców hiszpańskiej ekstraklasy z dorobkiem 15 bramek jest Robert Lewandowski z Barcelony.

• **Dzisiaj grają (g. 21):** Real Madryt - Liverpool (5:2), Napoli - Eintracht Frankfurt (2:0). Wczorajsze mecze Manchester City - RB Lipsk i FC Porto - Inter Mediolan zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

GIMNASTYKA\\\ Dyskwalifikacja za doping Ukraińca Ołeha Werniajewa została skrócona z czterech do dwóch lat - zdecydował Międzynarodowy Trybunał Arbitrazowy ds. Sportu (CAS) w Lozannie. Werniajew, mistrz olimpijski z Rio de Janeiro (2016) w ćwiczeniach na poręczach i srebrny medalista w wieloboju, w 2021 roku nie mógł walczyć o powtórzenie tych sukcesów w Tokio, gdyż rok wcześniej w jego organizmie wykryto zabroniony środek - meldonium.
Gdyby CAS nie przychylił się jego apelacji i utrzymał czteroletni zakaz startów, to 29-latka zabrakłoby również w przyszłorocznych igrzyskach w Paryżu. CAS uwzględnił jego odwołanie, które bazowało na dowodach, że meldonium dostało się do jego organizmu za pośrednictwem zakażonej żywności.
Podczas grudniowej rozprawy panel orzekający podtrzymał naruszenie przepisów antydopingowych przez ukraińskiego gimnastyka, ale uznał, że istnieją podstawy do skrócenia zakazu startów. Obowiązywał on od 5 listopada 2020 roku, więc dwuletni okres dyskwalifikacji już się zakończył i Wierniajew od razu jest dopuszczony do rywalizacji.
Meldonium, które jest stosowane w leczeniu cukrzycy i niskiego poziomu magnezu, wykryto u kilku sportowców na przestrzeni ostatnich lat. Najbardziej głośna sprawa dotyczyła gwiazdy tenisa Marii Szarapowej, która została zawieszona po pozytywnym wyniku testu na obecność tej substancji.

Fot. PAP/EPA

Widok na Sekwanę i wieżę Eiffla z mostu Aleksandra III w Paryżu. 26 lipca 2024 roku w stolicy Francji rozpoczną się letnie igrzyska olimpijskie

LEKKA ATLETYKA\\\ 37 konkurencji zostanie rozegranych podczas drużynowych mistrzostw Europy, które od 20 do 25 czerwca odbędą się na Stadionie Śląskim. Dwa lata wcześniej w Chorzowie Polska obroniła złoty medal. - Pierwszy raz w historii zawody wszystkich lig DME odbędą się w jednym miejscu. Ogromnie się cieszymy, że będzie to właśnie Stadion Śląski - powiedział marszałek województwa śląskiego Jakub Chełstowski. 47 drużyn uczestniczących w rywalizacji podzielono na trzy dywizje, Polska jest w pierwszej, najwyższej. W programie zawodów znajdzie się 37 konkurencji.
Od 20 do 22 czerwca rywalizować będą ekipy dywizji drugiej i trzeciej (w sesjach porannych i wieczornych), a 23-25 czerwca - pierwszej. Lekkoatletyczne drużynowe mistrzostwa Europy 2023 rozegrane zostaną jako element Igrzysk Europejskich. W maju 2021 na chorzowskiej arenie w zawodach najwyższej ligi DME kibice obejrzeli ekipy siedmiu krajów. Reprezentacja Polski obroniła wtedy tytuł, wyprzedzając o 2,5 pkt Włochy. Zawody pierwotnie miały się odbyć w białoruskim Mińsku, ale zostały przeniesione do Polski. European Athletics po tej imprezie powierzyło Stadionowi Śląskiemu organizację DME w 2027 roku oraz ME rok później.
Igrzyska Europejskie odbędą się po raz trzeci - w 2015 ich gospodarzem było Baku, cztery lata później Mińsk, a teraz impreza zagości w Polsce, a głównym gospodarzem będzie Kraków.

DRYH

eprasa.pl 01eaff7885

PRZEZ PARYŻEM PLUSLIGA SIĘ ZMIENI

SIATKÓWKA\\\ Polacy olimpijski medal zdobyli tylko w 1976 roku w Montrealu. Niestety, od tego czasu na podium już nie stanęli. Z myślą o udanym starcie na olimpiadzie w Paryżu przygotowano trzy projekty zmian w PlusLidze w sezonie 2023/24.

Kiedyś w siatkarskiej elicie rywalizowało tylko dziesięć klubów, więc trenerzy reprezentacji mieli sporo czasu na przygotowania, jednak stopniowo PlusLiga była powiększana, w efekcie w tym roku gra w niej aż 16 klubów. O ile telewizja, która posiada prawa do tych rozgrywek, jest z tego zadowolona, o tyle siatkarze zaczęli narzekać na przemęczenie. Zwłaszcza dotyczy to kadrowiczów, którzy zgodnie przyznają, że wspomnimy chociażby Mateusza Porębę i Karola Butryna z Indykpolu AZS Olsztyn, iż powołanie do kadry oznaczało dla nich praktycznie brak wakacji. Przecież po zakończonym poprzednim sezonie od razu wyjechali na zgrupowanie kadry, która przygotowywała się do Ligi Narodów i mistrzostw świata. A po zakończeniu tych imprez musieli wrócić do Olsztyna, bo ligowy sezon się zaczynał. W takim cyklu można grać i trenować może rok, ale potem organizm, nawet najsilniejszy, w końcu się zbuntuje. Dlatego rozpoczęła się dyskusja o skróceniu najbliższego sezonu PlusLigi, jeśli nie chcemy, by w Paryżu nasi siatkarze ze zmęczenia na boisku nosami się podpierali. Zmiany gorąco popiera Nikola Grbić, selekcjoner biało-czerwonej reprezentacji.

Wiadomo, że przygotowano trzy propozycje. Oto one:

Fot. indykpolazs.pl

W ubiegłym roku Mateusz Poręba i Karol Butryn (w środku) praktycznie nie mieli wakacji

1. Liga zostanie podzielona na dwie grupy - podstawą podziału będą miejsca, na których zespoły skończą obecny sezon.

- **Grupa A:** 1. miejsce (Jastrzębski Węgiel), 4. (Projekt Warszawa), 5. (ZAKSA), 8. (Stal), 9. (Ślepsk), 12. (Katowice), 13. (Cuprum), 16. (beniaminek z I ligi)
- **Grupa B:** 2. miejsce (Warta), 3. (Resovia), 6. (Trefl), 7. (Indykpol AZS), 10. (Skra), 11. (LUK), 14. (Barkom), 15. (Czarni)

Najpierw obie grupy zagrają między sobą mecz i rewanż, później tylko jeden raz zmierzą się z drużynami z przeciwnej grupy. Na koniec po cztery najlepsze zespoły z każdej grupy awansują do ćwierćfinału, gdzie rywalizacja będzie do trzech zwycięstw. Podobnie jak w półfinale i meczach o medale.

- **Play-off, ćwierćfinały:** 1A-4B, 2B-3A, 2A-3B, 1B-4A; **półfinały:** 1A-4B vs. 2B-3A oraz 2A-3B vs. 1B-4A

Nie ustalono jedynie, co stanie się z najsłabszymi zespołami obu grup: zagrają ze sobą, po czym przegrany spadnie z PlusLigi, czy też po prostu pod uwagę weźmie się liczbę zdobytych w sezonie punktów.

Dzięki temu systemowi w fazie zasadniczej PlusLigi zespoły rozegrają tyle samo spotkań, co we włoskiej Serie A - w tym roku muszą zagrać osiem meczów więcej.

2. Drugi projekt też zakłada podział na dwie grupy (na tych samych zasadach, co powyżej), jednak po rozegraniu 14 kolejek po cztery najlepsze drużyny awansowałyby do grupy mistrzowskiej, a po cztery najsłabsze do grupy spadkowej. Tam rozegrałyby kolejne osiem meczów (mecz i rewanż) z czterema zespołami z drugiej grupy. Sześć najlepszych ekip z grupy mistrzowskiej awansowałoby od razu do ćwierćfinału, a dwie najsłabsze walczyłyby w barażach z dwoma najlepszymi ekipami z grupy spadkowej. - Dzięki temu pomysłowi co najmniej dziesięć, a może nawet dwanaście zespołów do końca będzie miało o co walczyć - uważa Tomasz Jankowski, prezes spółki akcyjnej Piłka Siatkowa AZS UWM w Olsztynie.

W ćwierćfinale pierwszy zagrałby z ósmym, drugi z siódmym, trzeci z szóstym i czwarty z piątym.

3. Trzecia propozycja zakłada rozegranie fazy zasadniczej z 30 kolejkami. Dwie najlepsze drużyny od razu awansowałyby do półfinału, natomiast kluby z miejsc 3-6 w jakimś neutralnym mieście (np. Kraków czy Gliwice) rozegrałyby turniej, który wyłoniłby pozostałych dwóch półfinalistów. W tym samym miejscu od razu by rozegrano półfinały oraz oba mecze decydujące o rozdziale medali.

- Nie wiem, który wariant byłby dla nas najkorzystniejszy - przyznaje prezes Jankowski. - Pod względem finansowym najlepszy na pewno byłby trzeci wariant, bo wtedy w nowej Uranii gościlibyśmy wszystkich rywali, w tym czołową piątkę, na której się najlepiej zarabia na sprzedaży biletów. Ale może się też zdarzyć, że pod koniec grudnia sześć najlepszych zespołów zdecydowanie odskoczy reszcie stawki, w tym nam, a wtedy tłumów w Uranii też raczej nie będzie. Jeżeli jednak zostanie wprowadzony podział na grupy, to może się zdarzyć, że w pierwszej fazie rozgrywek trzy silne zespoły w Olsztynie nie zagrają. A jeśli nie udałoby się nam awansować do czołowej ósemki, wtedy nasi kibice nie zobaczą ich przez cały sezon, w zamian dostając mecze z Lwowem, Czarnymi czy Cuprum - kończy Tomasz Jankowski.

Jak widać, każdy z tych projektów ma swoje plusy i minusy, teraz trzeba tylko wybrać taki, który tych „plusów dodatnich" będzie miał więcej. **DRYH**

MOIM ZDANIEM

OLIMPIADA\\\ Międzynarodowy Komitet Olimpijski od kilku tygodni zaczął się rozważać udział sportowców z Rosji i Białorusi w igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 2024 roku, co spotkało się z głośną krytyką płynącą z wielu krajów. Warto przypomnieć, że po napaści rosji na Ukrainę sportowcy spod znaku sierpa i młota zostali wyrzuceni poza nawias światowego sportu. Mimo to wielu z nich ostentacyjnie popierało ruskiego krwawego dyktatora i jego „operację specjalną". Od lutego ubiegłego roku sytuacja w Ukrainie tylko się pogorszyła, bo rosjanie - nie mogąc sobie poradzić z armią - rozpoczęli na dużą skalę ataki terrorystyczne na ukraińskie miasta i wsie. Cały świat zobaczył, że ma do czynienia ze zbrodniarzami i bezwzględnymi bandytami, a mimo to szef MKOl Thomas Bach zaczął rozważać udział rodaków putina w paryskiej olimpiadzie. Ponieważ protesty płynące z wielu europejskich stolic nic nie dały, więc rząd brytyjski postanowił zwrócić się do głównych sponsorów ruchu olimpijskiego. Ma to być forma nie bezpośredniego, ale pośredniego nacisku na Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

List skierowany jest do głównych partnerów MKOl - w tym Coca-Coli, Intela, Samsunga i Visy, poza tym osobiście do ich prezesów zwróciła się Lucy Frazer, brytyjska minister ds kultury i sportu. W swoim liście pani minister napisała m.in: „Zdajemy sobie sprawę z tego, że sport i polityka w Rosji i na Białorusi są ze sobą mocno powiązane. Podobnie rzecz się ma w wypadku powiązań rosyjskiego i białoruskiego sportu z wojskiem. W związku z tą świadomością jesteśmy zdeterminowani, aby reżimy w Rosji i na Białorusi nie mogły wykorzystywać sportu do celów propagandowych, co może stać się przy okazji igrzysk w Paryżu".

Fot. Wikipedia

Thomas Bach, szef MKOl

O ile organizacje typu MKOl czy FIFA raczej żadnych rządów się nie boją, o tyle boją się ograniczenia swoich olbrzymich dochodów, więc jest szansa, że jeśli tylko wielkie firmy tupną nogą, wtedy bach, bach i temat rosjan na olimpiadzie szybko stanie się nieaktualny. Tym bardziej że te firmy po wybuchu wojny wycofały się z tego bandyckiego i zapijaczonego kraju. Warto dodać, że przeciętny mężczyzna w rosji umiera w wieku... 58 lat, z tym że są to dane sprzed wojny, więc teraz ta średnia zapewne jeszcze mocno spadła. **DRYH**

eprasa.pl 01eaff7885

37 KONKURENCJI ZOSTANIE ROZEGRANYCH PODCZAS LEKKOATLETYCZNYCH DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW EUROPY NA STADIONIE ŚLĄSKIM (20-25 CZERWCA)

HOŁOWCZYC KATARU SIĘ NIE BOI

SPORTY MOTOROWE\\\ W czwartek polska załoga Krzysztof Hołowczyc-Łukasz Kurzeja wystartuje w Qatar International Baja, drugiej rundzie Pucharu Świata w rajdach terenowych. W tych ekstremalnych zawodach weźmie udział 47 załóg z 31 krajów.

Fot. materiały prasowe

Łukasz Kurzeja (z lewej), Krzysztof Hołowczyc oraz ich pustynne Mini T1 Plus przygotowane przez renomowany X-Raid

Rywalizację o Puchar Świata na początku lutego rozpoczął rajd Saudi Baja, w którym polska załoga spisała się znakomicie, mijając metę na drugim miejscu. Radość trwała jednak krótko, bowiem organizatorzy dopisali „Hołkowi" i Kurzei 15 minut kary, przez co zostali zepchnięci na trzecie miejsce. Szkoda, ale to też był niezły wynik.

Warto dodać, że Polacy zostali ukarani za przekroczenie prędkości na drugim etapie w strefie neutralnej, gdzie obowiązujący limit wynosił 30 km/h. Tyle że tuż po rajdzie Hołowczyc i Kurzeja sami zwrócili uwagę organizatorom, że strefa ograniczenia prędkości była źle oznakowana i wyznaczona w innym miejscu niż zapisano to w książce drogowej.

ORGANIZATORZY PRZYZNALI IM RACJĘ, PO CZYM - WBREW WCZEŚNIEJSZYM ZAPEWNIENIOM - KILKA GODZIN PÓŹNIEJ NAŁOŻONO NA POLAKÓW 15-MINUTOWĄ KARĘ.

Ale było, minęło, bo teraz najważniejszy jest Qatar International Baja, którego baza została zlokalizowana w malowniczo położonym mieście Lusajl na wschodnim wybrzeżu Kataru.

W rozpoczynającej się w czwartek rywalizacji Krzysztof Hołowczyc ponownie będzie walczył z Nasserem Al-Attiyah z Kataru w Toyocie Hilux T1+ i Juanem Cruzem Yacopinim w bliźniaczym samochodzie. Reprezentanci Polski pojadą natomiast nowym MINI T1 Plus przygotowanym przez renomowany X-Raid. Na starcie poza wspomnianymi rywalami stanie siedem samochodów T1+ i trzy T1, trzy w klasie T2, 21 w kategorii lekkich prototypów T3 i 13 pojazdów T4.

Zmagania rozpocznie czwartkowy 10-kiometrowy prolog, natomiast w piątek i sobotę na zawodników czekają trzy bardzo długie odcinki specjalne o łącznej długości 480 kilometrów. Zwycięzców poznamy w sobotę po południu.

- To nasz drugi rajd w tym sezonie i kolejna okazja do rywalizacji na najwyższym światowym poziomie - wyjaśnia olsztyński mistrz kierownicy. - W poprzedniej rundzie ostatecznie zajęliśmy trzecie miejsce, co dało nam cenne punkty.

Teraz - mając już pierwsze doświadczenia z nowym samochodem - zamierzamy pojechać naprawdę szybko. Pustynia będzie wymagała od nas nie tylko prędkości, ale także dobrej nawigacji. Wszystko, co teraz robimy, ma zaprocentować na przyszłorocznym Dakarze.

Pomimo tego, że to rajd „na terenie" Nassera, tanio skóry nie sprzedamy i będziemy cisnąć od samego początku - obiecuje Krzysztof Hołowczyc, a Łukasz Kurzeja, dla którego starty w Pucharze Świata to ogromne wyzwanie, dodaje: - Nawigacja jest kluczowa w przypadku takich rajdów jak ten w Arabii Saudyjskiej czy teraz w Katarze. Dla mnie to ogromna odpowiedzialność i bardzo dobre przygotowanie przed Dakarem. Jestem skupiony na swojej pracy, a wynik przyjdzie sam. Qatar International Baja to domowy rajd Nassera, więc lekko nie będzie, ale my nie lubimy, kiedy jest łatwo i lekko, wtedy wygrana nie smakuje tak dobrze - kończy pilot Krzysztofa Hołowczyca

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

Qatar International Baja 2023
- Czwartek, g. 15 - prolog (10,02 km)
- Piątek, g. 8:45 - SS2 (120,43 km); g. 11:10 - SS3 (120,26 km)
- Sobota, g. 10:40 - SS4 (239,43 km)

PUCHAR ŚWIATA
- Saudi Baja (2-4 lutego)
- Qatar International Baja (16-18 marca)
- Italian Baja (6-9 lipca)
- Baja Espana Aragón (20-23 lipca)
- Baja Poland (24-27 sierpnia)
- Baja Portalegre (26-28 października)
- Jordan Baja (2-4 listopada)
- Dubai International Baja (1-3 grudnia)

eprasa.pl 01eaff7885